REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 19 KWIETNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 500. | № 100.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Zwyżka walut wysokocennych.

Fala zwyżkowa, idąc z Berlina, dosięgła przez Gdańsk Warszawy. -- Polityczne i spekulacyjne powody haussy. -- Brońmy się przed zależnością od zagranicznych giełd!

Tel. wł. — WARSZAWA, 18 kwietnia. Od kilku dni na giełdzie tutejszej zaczęły pojawiać się symptomaty zwyżkowe dla walut wysokocennych. Podejrzewano tu pewne momenty spekulacyjne, które rzekomo miały wyniknąć wskutek porozumienia niektórych banków gdańskich z berlińskiemi celem spowodowania chwilowego spadku marki polskiej. Dopiero jednak pod koniec dzisiejszego zebrania giełdowego objawy te stawały się poważniejsze i ujawniły się w zwyżce dolarów o tysiąc punktów, oraz lekkiej zniżce marki niemieckiej. Symptomaty te mogłyby wydawać się chwilową konjunkturą, gdyby nie równoczesne osłabnięcie kursu papierów dywidendowych, rokujące zwykle wzrost spekulacji na waluty wysokocenne.

Około godz. 3-ej po południu zaczęły napływać do Warszawy niepokojące wiadomości z Gdańska i pod ich wpływem czarna giełda natychmiast podbiła kursy walut. Dolar szybko począł posuwać się do 45, 46, 48 tysięcy, aż wreszcie gdy nadszedł telefonicznie urzędowy kurs gdański 35.000 mk. niem. za dolar, dokonywano w Warszawie transakcji po kursie powyżej 50 tysięcy. Korespondent handlowy „Republiki" zwrócił się natychmiast po informacje do kół zbliżonych do P. K. K. P., gdzie oświadczono mu co następuje:

„Zwyżka dolara i innych walut wysokocennych w handlu nielegalnym nie jest umotywowana żadnemi względami, których ośrodkiem byłaby Polska. Jest to fala napływowa z Gdańska, który stale wywiera donośny wpływ na naszą giełdę, zarówno oficjalną, ak i potajemną. Sygnalizowano nam już dziś w godzinach południowych nastrój giełdy gdańskiej, gdzie dolar od rana szedł nieustannie w górę i osiągnął najwyższy kurs 35,100 mk. niem. funty przekraczały 150,000 mk . niem. Ponieważ marka polska w przekazie podniosła się do 56,15, tedy w arbitrażu na Gdańsk dolar winien był kosztować przeszło 62,000 mk. polskich. Wiadomości, które nadeszły tymczasem z Berlina, bynajmniej nie potwierdziły kursów gdańskich, gdyż dolar nie przeskoczył tam 32 tysiące mk. niem.

Haussa tłómaczy się względami politycznemi. Mowa min. Rosenberga i stosunek do niej rządów: francuskiego i angielskiego nie rokują żadnych nadziei na spodziewae już ostatnio załatwienie sprawy Ruhr i odszkodowań, a co za tem idzie, szanse na poprawę stosunków gospodarczych w Niemczech są minimalne. Tym niemniej przesadzona zwyżka walut w Gdańsku jest nieuzasadniona i tłómaczy się tylko przespekulowaniem się w oczekiwaniu na większą haussę w Berlinie, która nie nastąpiła.

W Warszawie na czarnej giełdzie odnoszono się bardzo nieufnie do tej nagłej zwyżki, czego dowodem jest, że kursy walut były o 20 proc. niższe od kursów arbitrażowych na Gdańsk. Pod wieczór pojawiła się nawet tendencja zniżkowa. W każdym razie sytuaca jest bardzo niejasna. I dziś znów, jak tylekroć poprzednio okazały się wszystkie złe strony naszej zależności od giełd niemieckich, gdyż w ten sposób gospodarka polska wciągana jest w orbitę całkiem obcych i nie dotyczących nas interesów niemieckich".

M.

A. W. — BERLIN, 18 kwietnia. — W związku z dziesiejszym spadkiem marki niemieckiej, na giełdzie produktów zapanował nastrój paniczny. Prowincja już wczoraj wieczorem zaczęła wycofywać swoje oferty, wskutek czego na rynku dzisiejszym podaż była utrudniona i ceny były wyższe od cen wczorajszych. Z drugiej strony okazało się większe zapotrzebowanie owsa i żyta, które tylko w małej części można było zaspokoić.

—o—

Powszechna służba wojskowa w Polsce

Dyskusja w komisji wojskowej.

PAT. WARSZAWA, 18 kwietnia. Na zwołanem w południe przez marszałka Sejmu posiedzenie konwentu senjorów przyjęto przygotowany przez kancelarję Sejmu program prac, jakie mają być dokonane przez Sejm przed ferjami letniemi. Komisja prawnicza Senatu pod przewodnictwem senatora Ringla rozpatrywała nowelę do ustawy o zwalczaniu lichwy i postanowiła odrzucić projekt tej ustawy, uchwalony przez sejm.

Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej w obecności ministra Sosnkowskiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja ogólna nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Poseł Hirschbraun wypowiedział się za silną armją polską.

Poseł Czetwertyński wskazał na konieczność zastosowania w armji technicznych udoskonaleń, co pozwoli skrócić czas służby.

W odpowiedzi minister Sosnkowski oświadczył, że zgodziłby się na to, gdyby miał pewność pokoju na 10 lat.

Poseł Michalak wypowiedział się za skróceniem służby, bez stosowania urlopów. Przeciwny jest służbie kobiet.

Poseł Haller żądał dyskusji politycznej na temat sprawy obrony państwa, twierdząc, że dopiero wtedy ujawniłyby się potrzeby armji i jej wyposażenia. Mówca zgadza się z wywodami posła Czetwertyńskiego i stwierdza brak technicznych udoskonaleń w wojsku polskiem, zaznaczając, że niedostateczne postawienie armji pod względem technicznym wywołuje takie następstwa, że społeczeństwo musi potem płacić większy podatek w postaci krwi. Koszta utrzymania poborowych nie powinno ponosić ministerstwo spraw wojskowych, lecz spraw wewnętrznych. Mówca wypowiada się za pomocniczą służbą kobiet w charakterze telefonistek, telegrafistek, manipulantek, sióstr miłosierdzia i t. p., natomiast jest przeciwny udziałowi kobiet w armji, występującej z bronią w ręku i mundurze wojskowym.

Następnie zabrał głos minister Sosnkowski, który w ogólnych zarysach przedstawił projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Dalszy ciąg dyskusji jutro o godz. 11 rano.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE BÓJKI W SEJMIE.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Dowiadujemy się, że wiadomość, podana przez „Gazetę Warszawską", jakoby marszałek Rataj już zdążył ustalić, kto jest winien onegdajszej bójki w sejmie, oraz jakoby zostało stwierdzone, że poseł Zerbe uderzył posła Manterysa, jest niezgodna z prawdą.

Na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów marszałek oświadczył, że prowadzi surowe śledztwo, które jeszcze nie zostało ukończone.

KONWENT SENJORÓW.

Wczoraj wieczorem odbył się dalszy ciąg posiedzenia konwentu senjorów w sprawie ustalenia prac sejmu przed ferjami. Biuro sejmowe dostarczyło listę wniosków rządowych jeszcze nie załatwionych Liczba tych wniosków sięga 72. Wobec tego jest niemożliwe załatwienie wszystkich wniosków przed ferjami. Ustalono kolejność, w jakiej będą one przedkładane sejmowi.

P. WILKOŃSKI NIE ZAMIERZA KANDYDOWAĆ.

PAT. — WARSZAWA, 18 kwietnia.— Prezes sejmowej komisji rolnej Wilkoński (P. S. L.) zwrócił się do przedstawiciela PAT-a z oświadczeniem, że nie zamierza kandydować na stanowisko ministra rolnictwa. Wszelkie zatem wiadomości, jakie ukazały się w prasie o jego kandydaturze należy uważać za nieprawdziwe.

NOWY KLUB SEJMOWY.

Ukonstytuował się nowy klub Katolicko-Ludowy, prezesem którego został Ignacy Jasiński, a wice-prezesem Bronisław Greiss. (PAT).

W Komisjach sejmowych.

PAT. — WARSZAWA, 18 kwietnia.— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji odbudowy kraju poseł Bryl referował projekt ustawy o odbudowie. Po dyskusji przyjęto trzy pierwsze artykuły, w myśl których wszyscy właściciele lasów mają oddać 30 proc. dziesięcioletnich zrębów na cele odbudowy. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu oświadczył, że daninę lasową uważa rząd za część ogólnej daniny na cele naprawy skarbu państwa.

Poseł Rymer zainterpelował przedstawiciela rządu w sprawie wydzierżawienia lasów Kempa—Rozwadów.

Na posiedzeniu sejmowej komisji opieki społecznej ukończono drugie czytanie projektu ustawy o opiece społecznej. Następnie rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem posła Polakiewicza w sprawie zmiany rewizji dotychczasowego podziału wszystkich koncesji rządowych, które powinny być oddane w ręce inwalidów a których większość znajduje się w rękach niepowołanych. Większość mówców poparła wniosek Polakiewicza i dla opracowania odpowiednich wniosków wybrano podkomisję.

O realizację traktatu ryskiego.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Dowiadujemy się, że na najbliższem posiedzeniu sejmu zgłoszony zostanie nagły wniosek, podpisany przez kilka stronnictw, wzywający rząd do przedsięwzięcia środków celem zmuszenia sowietów do wypełnienia zobowiązań, wypływających z traktatu ryskiego. Wnioskodawcy domagać się będą przedewszystkiem zapłaty 30 miljonów rb. w złocie, które według § 13 traktatu miałyby być zapłacone jeszcze przed 30 kwietnia r. ub., jak również dopłaty do sumy 27 miljonów rb. w złocie za tabor kolejowy, których termin również upłynął 30 kwietnia r. ub., a z których bolszewicy zapłacili tylko połowę. Wnioskodawcy żądają również reewakuacji mienia fabryk polskich, wywiezionych do Rosji w ilości 600, z których zaledwie 16 bolszewicy odesłali z powrotem. Termin reewakuacji tych fabryk upływa 20 kwietnia r. b.

Proces Łotyszenki.

Sensacyjna decyzja sądu doraźnego.

AW. — WARSZAWA, 18 kwietnia — Dziś w dalszym ciągu odbywały się rozprawy w sprawie Łotyszenki.

Obrona m. in. wnosiła o przesłuchanie jeszcze dodatkowych 3 świadków i o ustalenie poczytalności umysłowej oskarżonego. Przeciw tym wnioskom prokurator nie oponował.

Oskarżony, po dłuższym przemówieniu, w ostatnim słowie, usiłował się przedstawić jako męczennik, powołując się na to, że jego usposobienie więzienia nie znosi. Prosił o wymierzenie mu kary śmierci.

Po naradzie sąd zgłosił decyzję, że wobec wątpliwości co do stanu umysłowego oskarżonego i niemożności ustalenia stanu jego poczytalności, na rozprawie głównej uchwalił przesłać sprawę do rozpatrzenia sądu zwykłego.

Rezolucja ta wywołała wielką sensację na sali. Oskarżony przyjął ją spokojnie, dopiero po dłuższej chwili, jak się zdawało, zrozumiał istotną treść rezolucji.

GEN. LE ROND W KRAKOWIE.

PAT. — KRAKÓW, 18 kwietnia — Wczoraj po południu przyjechał z Katowic do Krakowa gen. Le Rond w towarzystwie oficerów francuskich i polskich. Celem powitania gości przybyli na dworzec kolejowy przedstawiciele Wszechnicy Jagiellońskiej, starosta Bal, wice-prezydent miasta Rolle oraz reprezentanci wojskowości.

W chwili wjazdu pociągu na peron honorowa kompanja wojsk sprezentowała broń, a orkiestra odegrała „Marsyljankę", a następnie polski hymn narodowy.

Po powitaniu, gen. Le Rond udał się do „Grand Hotelu", gdzie zamieszkał.

Dziś w środę o godz. 6 wieczór w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się uroczystość wręczenia generałowi dyplomu doktora „Honoris causa".

Nowy rząd... w maju.

Sojusz Piasta z Chjeną zawarty? -- Deszcz kandydatur do portfeli ministerjalnych. -- Witos będzie napewno premjerem. -- Kłopoty N. P. R.-u. -- Spóźnione zabiegi.

Tel. wł. — WARSZAWA, 18 kwietnia. — Wczoraj w kuluarach sejmowych rozeszły się pogłoski że sojusz Piasta z Chjeną został ostatecznie zawarty i w połowie maja powstanie nowy rząd. Głosy wczorajszej prasy chjeńskiej wskazują, że targ został już ubity. Również w kołach zbliżonych do leaderów Piasta zapewniają, że powstanie rządu centrowo-prawicowego jest już od paru dni przesądzone.

Obecnie cała uwaga skierowana jest na kwestje personalne. Spadł istny deszcz nazwisk kandydatów do tek ministerjalnych. Co godzinę, co minutę niemal, wysuwane są nowe nazwiska przyszłych dygnitarzy. Bardziej jasnowidzący politycy mają nawet gotowe listy gabinetu w kieszeni. Pewną jest tylko jedna kandydatura — posła Witosa na stanowisko prezesa ministrów.

Stanowisko N. P. R-u, od którego bardzo wiele zależy nie zostało jeszcze rozstrzygnięte. Prezes tego stronnictwa, pos. Wachowiak, konferuje z rozmaitemi klubami, konferencje te jednak nie dotyczą spraw zasadniczych, programowych, lecz idą w kierunku osiągnięcia jaknajwiększej ilości tek dla N. P. R-u. Pomimo, że klub ten liczy tylko 18 posłów, dr. Wachowiak domaga się aż dwóch foteli w gabinecie. Gdyby jednak się okazało, że obszarnicy z klubu Dubanowicza zupełnie skapitulowali, i że nie mają oni żadnych zastrzeżeń w sprawie przystąpienia do „Centro prawu" (a jest to więcej niż pewne), wówczas N. P. R. musiałoby mocno spuścić z tonu i zadowolnić się jedną teką—ochrony pracy.

Wczoraj mówiono również wiele o podjęciu akcji na szerszą skalę przez czynniki zbliżone do gen. Sikorskiego i Belwederu w kierunku udaremnienia sojuszu piasto-chieńskiego. Ale akcję tę ogólnie uważają za beznadziejną, lub conajmniej spóźnioną.

P.

Zjazd partji komunistycznej.

Kamieniew o chorobie Lenina. -- Zinowjew o polityce zagranicznej sowietów i polityce ekonomicznej w stosunku do cudzoziemców.

AW. — MOSKWA. 18 kwietnia — Zjazd partji komunistycznej otworzył towarzysz Kamieniew i w dłuższym przemówieniu wstępnem scharakteryzował sprawę Lenina. Kamieniew zapewniał, że ze strony rządu zrobiono wszystko, by uzdrowić niedomagającego wodza komunistów. Choroba Lenina według oświadczenia Kamieniewa, **jest bardzo ciężka, lecz nie beznadziejna.** Kuracja będzie trwać długo. Przedtem Leninowi groziła katastrofa, obecnie jednak niebezpieczeństwo minęło, i jest nadzieja, że wróci on do pracy i obejmie ster partji.

Kamieniew stwierdza, że chociaż zjazd odbywa się bez osobistego udziału Lenina, to jednak będzie on właściwym kierownikiem zjazdu, ponieważ pozostawił odpowiednie instrukcje.

Dłuższe przemówienie na temat ogólnej sytuacji politycznej wygłosił Zinowjew, który również mowę swą przeplatał odsyłaczami do przemówień i artykułów Lenina. **Zinowjew podkreśla energicznie, że ustępliwość we wszystkich kierunkach zarzuca i że komuniści przechodzą zwolna do ofenzywy.** Zinowjew przytoczył również statystykę stosunków Sowietów z państwami burżuazyjnymi. Statystyka ta wyraża się w następujących liczbach: **8 państw uznało sowiety de jure, 6 de facto, a przeszło 20 państw nie uznało sowietów wogóle.** Zinowjew pociesza swoich towarzyszy, że sowiety za to nie uznają ustroju państw tych krajów. Przechodząc do stosunków z poszczególnymi państwami, Zinowjew wzywa obecnie rząd francuski do nawiązania stosunków dyplomatycznych z sowietami i występuje jednocześnie **przeciwko obecnemu rządowi angielskiemu.** W końcu zbliżenia się z Japonją, a przedewszystkiem z Chinami.

AW. — MOSKWA, 18 kwietnia — W mowie, wygłoszonej na otwarciu zjazdu partji komunistycznej, **Zinowjew m. in. skonstatował z wyraźnem niezadowoleniem pewne zaostrzenie stosunków państw burżuazyjnych do sowietów, z powodu sądu nad arcyb. Cieplakiem i prałatem Butkiewiczem,** przyczem wyrok w sprawie arcybiskupa i towarzyszy tłumaczył koniecznością zlikwidowania rzekomo szpiegowskiej akcji oskarżonych.

W części ekonomicznej swej mowy Zinowjew podkreślił konieczność utrzymania monopolu zwnętrznego i wzmożenie eksportu zboża, który dotychczas jest znikomy. Sprawa koncesji, oświadczy Zinowjew, jest na dobrej drodze. Dotychczas otrzymano 460 zgłoszeń cudzoziemskich, co świadczy o pogodzeniu się z warunkami koncesji, podyktowanemi przez rząd sowietów. „NEP" (nowa ekonomiczna polityka) nazwał Zinowjew kapitalizmem państwowym, zapewniając jednocześnie, że system ten w żadnym razie nie eksploatuje proletarjatu Jednym z najważniejszych zadań sowietów, zdaniem Zinowjewa, jest sprawa włościańska, oraz narodowościowa. W tych dziedzinach partja komunistyczna napotyka na trudności, nie dające się doraźnie rozstrzygnąć.

AW. — MOSKWA, 18 kwietnia — Obradujący w Moskwie zjazd rosyjskiej partji komunistycznej odbył się **pod hasłem połączenia robotników z chłopami,** dotychczas bowiem w Rosji między miastem a wsią panuje duża niechęć i nieżyczliwość.

Zjazd będzie miał niewątpliwine duże znaczenie dla rosyjskiej polityki zagranicznej. Ustali on prawdopodobnie wytyczne tej polityki, obecnie bowiem ścierają się w Rosji 2 kierunki. Perwszy reprezentowany przez komisarjat do spraw zagranicznych. Wniesztorg dąży do współżycia z państwami zachodnimi. Drugi kierunek, oparty jest na partji komunistycznej, która rządzi się ciasnemi koniecznościami i względami partyjnymi. W zależności od tego który kierunek weźmie górę stosunki Rosji z Zachodem będą się rozwijały normalnie, lub też staną się niemożliwe.

Mussolini contra Sforza.

PAT. — RZYM, 18 kwietnia. — Wczoraj odbyło si eposiędzenie członków gabinetu, należących do partji „Popolari". Zebraniu przewodniczył Mussolini. W wygłoszonem oświadczeniu premjer poddał krytyce stanowisko partji, zajęte na ostatnim kongresie w Turynie. Dziękując członkom gabinetu, należącym do partji „Popolari" za ich współpracę z rządem, premjer zaznaczył, że pozostawia całkowitą swobodę akcji członkom partji, którzy są za koniecznością współpracy z rządem faszystów w celu odbudowy kraju. Minister Cavasoni zapewnił premjera, iż większość pragnie kontynuować współpracę z rządem.

A. W. — RZYM, 18 kwietnia. — „La Stampa" w artykule p.t. „Mussolini contra don Sturzo, pisze, że premjer włoski mimo współdziałania ludowców z faszystami, jest usposobiony niechętnie do grupy parlamentarnej ludowej, a to z dwóch przyczyn: 1) Ponieważ faszyzm jest zasadniczo antyparlamentarny i 2) ponieważ Mussolini pojmuje zupełnie inaczej zadanie partji katolickiej jak obecnie ludowcy. Stanowisko don Sturzy i ludowców w parlamencie krzyżuje plany Mussoliniego co do żądań katolików włoskich.

PAT. — RZYM, 18 kwietnia. — Ministrowie należący do partji „Popolari" złożyli na ręce Mussoliniego dymisję.

Z Ligi Narodów.

PAT. — GENEWA, 18 kwietnia — Rad Ligi narodów postanowiła odłożyć do następnego posiedzenia powzięcie decyzji w sprawie konfliktu granicznego węgierskoczeskosłowackiego.

PAT. — STOKHOLM, 18 kwietnia — Branting wyjeżdża dziś do Genewy w celu wzięcia udziału w obradach Ligi narodów.

PAT. — GENEWA, 18 kwietnia. — Rada Ligi narodów obradowała wczoraj na posiedzeniu popołudniowem nad sprawą pasa granicznego czesko-węgierskiego.

Ostateczna decyzja ma zapaść w ciągu bieżącej sesji. Na parządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się m.in. **zapytanie rządu polskiego w sprawie kolonistów niemieckich, oraz sprawa mianowania prezydenta mieszanej komisji dla G. Śląska. Dotychczasowy prezydent Calonder, którego urzędowanie kończy się, zostanie zapewne wybrany ponownie.**

Dlaczego Rosji nie zaproszono

na konferencję Lozańską?

PAT. — LONDYN, 18 kwietnia. — W odpowiedzi na interpelację w izbie gmin podsekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Mac Neill oświadczył: Wobec tego, iż sojusznicy porozumieli się z Turcją w sprawie statutu dla cieśnin, Rosja nie została zaproszona na konferencję lozańską. Nawiązując do tego oświadczenia, podsekretarza stanu „Daily Telegraph" pisze: **„Cziczerin zdradzał wielkie zdenerwowanie z powodu nieotrzymania zaproszenia do Lozanny. Mówił on m. in., że nie pojmuje, jakim sposobem stracenie ducha wnego polskiego może przeszkodzić w dopuszczeniu Rosji do udziału w konferencji".**

—o—

„Humanite" donosi z Moskwy, iż rząd sowiecki przygotowuje do nowej konferencji w Lozannie wyczerpujący memorjał, w którym uzasadnia swoje stanowisko w sprawie bliskiego wschodu.

Otwarcie nowego mostu na Niemnie.

PAT. — WILNO, 18 kwietnia — Dziś w południe odbyło się uroczyste otwarcie nowo-wybudowanego na Niemnie mostu pod Grodnem. Most ten ustawiony jest dokładnie na tem samem miejscu, gdzie za czasów rosyjskich znajdował się most zbudowany w r. 1863 przez inżynierów francuskich, a wysadzony w powietrze przy cofaniu się armji rosyjskiej w r. 1915 Całość robót wykonana zosała wyłącznie siłami polskiemi. Przy budowie mostu zajętych było przeszło 800 robotników. Na uroczystość przybyli pierwsi goście wileńscy z delegatem rządu Romanem, prezesem wileńskiej dyrekcji kolejowej inż. Landsbergiem i ks. biskupem Bandurskim na czele. Z Grodna przybyli gen. Malczewski, dowódca DOK. Osiński. W chwili przybycia pociągu orkiestra odegrała hymn narodowy, ustawiona zaś koło mostu kampanja honorowa oddała honory wojskowe. Z Warszawy przybyli ministrowie Darowski i Zagórny-Marynowski, oraz gen. Żeligowski i szef misji francuskiej gen. Dupon oraz liczni przedstawiciele ministerstwa kolei, przedstawiciele prasy itd. Uroczystość rozpoczęta została mszą, odprawioną przy moście przez biskupa Bandurskiego.

Po dokonaniu poświęcenia mostu biskup Bandurski wygłosił doniosłe przemówienie, wyrażając nadzieję, że most ten będzie symbolem żelaznego zespolenia dzielnic Polski.

Następnie wygłosił przemówienie minister Zagórny-Marynowski, który wyraził życzenie, ażeby most ten służył zbliżeniu pomiędzy ośrodkiem Rzplitej a jej kresami i był symbolem tego zespolenia i zjednoczenia uczuć, jakiemi dla ojczyzny przepełnione są serca obywateli obu brzegów Niemna. Po przemówieniu minister przeciął przeciągniętą przez most wstęgę. Obecni wsiadają do pociągu i przejeżdżają na drugi brzeg Niemna, gdzie w jednym z baraków kolejowych odbyło się dla uczestników uroczystości śniadanie. Po śniadaniu o godz. 16 pociąg ministerjalny odjechał do Wilna, gdzie przybył o godz. 20. Na dworcu przywitali przedstawicieli rządu gen. Griebsch i przedstawiciele władz miejskich, rady miejskiej i władz rządowych. Po przywitaniu ministrowie udali się do Ostrej Bramy, a stamtąd do apartamentów delegata rządu.

JAK BUŁGARJA ZAMIERZA WALCZYĆ Z KOMUNIZMEM.

Premjer bułgarski Stambuliński proklamował oryginalny środek dla zwalczania bolszewizmu:

Jeżeli w pewnej gminie wykaże się, iż znajduje się 10 komunistów, wtedy majątek ich zostaje skonfiskowany i z niego stworzy się komunę, do której bezwarunkowo komuniści należeć muszą.

W komunie tej zostaną zaprowadzone równe obowiązki pracy dla wszystkich członków, jakoteż równy podział osiągniętego zysku.

Z SEJMOWEJ KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem ks. Lutosławskiego rozpatrywała poprawki, zaprojektowane przez Senat do projektu ustawy o trybunale stanu. Szereg tych poprawek przyjęto. M. in. poprawkę, według której członkiem trybunału stanu może być obywatel liczący 40 lat i że członków trybunału ma obowiązywać wykształcenie prawnicze.

Nr. 100. **REPUBLIKA** 19 KWIETNIA 1923

NASTĘPCA SIKORSKIEGO.

Los gabinetu gen. Sikorskiego jest już niemal przesądzony. Prawdopodobnie w końcu kwietnia dojdzie do ostatecznego ubicia targu pomiędzy Piastem i Chjeną i natychmiast po uroczystościach majowych, w związku z wizytą marszałka Focha, nastąpi zmiana rządu. Kto się jeszcze dzisiaj łudzi, że do przesilenia nie dojdzie, ten albo się nie orjentuje w stosunkach, panujących na terenie sejmowym, albo.., jest niepoprawnym optymistą.

Idea Sojuszu Piasta z Chjeną nie jest bynajmniej nowa, jest ona niemal tak stara jak.. gabinet gen. Sikorskiego, Gdy tylko doszło do pewnego otrzeźwienia po wypadkach grudniowych i po zabójstwie prezydenta Narutowicza, natychmiast Chjena, zarówno jak i Piast, poczęły przebąkiwać o „tymczasowości“ obecnego gabinetu, a następnie zaczęły o tem mówić zupełnie głośno. Jednocześnie powstał projekt stworzenia „stałej większości“ w sejmie, „większości czysto-polskiej“, na której możnaby było oprzeć nowy gabinet. Od owej chwili datuje się praca w kierunku przymierza piasto-chjeńskiego, które stało się — wobec rozpętania ostrych antagonizmów narodowościowych —coraz bardziej realne. Zaczęła się cicha podziemna robota nad przygotowaniem fundamentów pod to przymierze. Zrazu krótkie i nieobowiązujące rozmowy Witosa z endekami, potem nieśmiałe i mgliste rezolucje a wreszcie coraz wyraźniej zarysowujący się szkielet „centroprawu“ Do ostatniej chwili przywódcy Piasta odżegnywali się od tego rodzaju koncepcji. We wszelkiego rodzaju enuncjacjach i artykułach zaklinali się na wszystkie świętości, że sojusz z obozem mordu i gloryfikacji zbrodni jest najzupełniej wykluczony, że zdrowy instynkt ludu wzdryga się na myśl podania dłoni burzycielom porządku i praworządności w państwie.

Wszystko to były tylko słowa, słowa i słowa. Piast jedną rękę wyciągał ku lewicy i zapewniał ją o swej wierności drugą ściskał skrycie wdzięczącą się do niego Chjenę. Tego rodzaju obłudną grę prowadził w ostatnich paru miesiącach Witos i wszyscy wokół uważali to za najwyższą mądrość polityczną.

„Ho, ho, Witos — mądry chłop! — mówiono. Ten szczwany lis obsadził swemi ludźmi stanowiska prezydenta, marszałka sejmu i wiele in., a teraz sam ujmie w swe dłonie ster rządów w Polsce!

W istocie, dzięki swej nietyle mądrej, ile chytrej polityce. Piast, jako stronnictwo centrowe, decydujące o większości w sejmie, przechylało się raz na te, to znów na drugą stronę zależnie od konjunktury i od tego, gdzie można było wyciągnąć dla siebie jaknajwiększe korzyści. Łamano przyrzeczenia, sprzeniewierzano się programowi, hołdując zasadzie, że wszelkie koziołki są dozwolone, o ile wymaga tego interes.

Obecnie Witos z kolei szantażuje Chjenę: w ostatniej chwili droży się ze swym podpisem pod paktem piasto-chjeńskim, chcąc wytargować dla swego stronnictwa jaknajwiększą ilość tek.

Tak, istotnie to mądry i sprytny człowiek ten Witos, trzyma za łby prawicę i lewicę, i żongluje niemi jak piłkami. Sprzymierza się z Chjeną, ale uśmiecha się do lewicy. To, bardzo mądry człowiek!

Tak, mądry!

Ale czy przy swej dwulicowej i chytrej grze zastanowił się kiedy, jak na tem wychodzi państwo? Czy pomyślał jakie olbrzymie szkody ponosi wskutek jego polityki młoda państwowość polska?

Czy stawiając ponad wszystko interes partji, pomyślał kiedykolwiek o interesie państwa?

Można się sprzeczać, czy lepsze są u nas rządy prawicy, czy też lewicy. Ale co do jednej rzeczy mamy zupełną pewność, mianowicie, że zgubnym jest bezrząd! A takim bezrządem jest stan w okresie poprzedzającym przesilenie i w czasie samego przesilenia. Już obecnie widzimy znaczne pogorszenie się sprawności machiny państwowej, które datuje się nie od dzisiaj, lecz od chwili, gdy zjawiły się pierwsze pogłoski o możliwej zmianie gabinetu.

Rządowi gen. Sikorskiego można wiele zarzucić, ale jedno mu należy przyznać że wziął się do pracy z niewidzianą dotąd u nas energią i w ciągu swego krótkiego istnienia zrobił doprawdy bardzo wiele. Ale cóż z tego, kiedy niepewna jego sytuacja paraliżowała w znacznym stopniu jego działalność, a krążące nieustannie słuchy o jego upadku może dziś a może jutro, zniechęcały szefów i demoralizowały podwładnych.

Kto zna psychologję naszego młodego jeszcze urzędnika, nie posiadającego tego wyrobienia, jakie miała np. przepojona stremi tradycjami biurokracja państw zaborczych, której nie obchodziły zupełnie i nie denerwowały przesilenia lub zmiany gabinetu, ten zrozumienie jak podobne fakty wpływają fatalnie na stan naszych urzędów. Przypomnijmy sobie tylko zeszłoroczne przesilenie, ile ono kosztowało państwo. To też jeśli otrzymaliśmy nareszcie gabinet, który — mimo tragicznego ustosunkowania sił w sejmie — posiadał stałą większość i zaufanie izby, było krokiem niebywałej lekkomyślności podważać jego istnienie i straszyć obaleniem go.

Główną sprężyną powodującą przesilenie, głównym winowajcą, na którego spada odpowiedzialność za obecny niepewny stan, jest nie kto inny tylko poseł Witos wraz ze swemi ludźmi.

Im to Polska zawdzięczać będzie, że nie została doprowadzona do kańca naprawa skarbu, że nie uporządkowano naszych stosunków gospodarczych, że nie uzdrowiono naszej administracji, że nie załagodzono naszych stosunków narodowościowych, że spaczono wielką ideę reformy rolnej..

Dzięki Ci, Witosie!

Jan Urbach.

Min. Skrzyński o enuncjacjach niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

PAT. — WARSZAWA, 18 kwietnia — Przedstawiciel PATa zwrócił się do ministra spraw zagranicznych z zapytaniem, czy nie może udzielić wyjaśnień w sprawie rozmaitych enuncjacji, jakie miały miejsce w Niemczech w związku z rocznicą plebiscytu na G. Śląsku. Minister spraw zagranicznych Skrzyński oświadczył co następuje:

„W drugiej polowie marca dr. Cuno, przyjmując deputację górnośląskiego „Hilfsbundu“, na której czele stał ks. Ulitzka, powiedział m. in., że G. Śląsk został ciężko pokrzywdzony w swojej produkcji i całym rozwoju życiowym przez samowolne przeciągnięcie granicy. Następnie 8 bm. odbył się w Berlinie w „Grosses Schauspielhaus“ wielki obchód na cześć tego „Oberschresische Hilfsbundu“ w którym to obchodzie wzięli m. in. udział, obok całego szeregu działaczy społecznych i posłów do parlamentu, minister skarbu Rzeszy Hermes, minister pruski Hiertsiefer oraz b. minister Schiffer, pełnomocnik Rzeszy w rokowaniach polsko-niemieckich w sprawie G. Śląska. W czasie uroczystości dr. Herschel, poseł centrowcy z Wrocławia, oświadczyli „Auch von Osten drohen schwere Gefahren. Erneut sucht der Pole durch Schmeichelei und Drohung West oder Schlesien zum umarmen und anspenstig zu machen“ .Jedynym celem Niemiec jest: „Die Erhalt Ober Schlesien beim Reich und Preussen“.

Podkreślić muszę fakt, że obaj ministrowie niemieccy wysłuchali spokojnie tego oświadczenia i tego, że decyzja wielkich mocarstw w sprawie G. Śląska jest bezprawiem oraz, że w niedługim czasie nastąpi ponowne zjednoczenie z Rzeszą polskiego G. Śląska. Przytoczone wyżej enuncjacje są dalszym ciągiem taktyki, stosowanej przez Niemcy w sprawie G. Śląska, poczynając od 20 października 1921 r., w którym to dniu, jak wiądomo, zapadła decyzja konferencji ambasadorów, ustalająca grnicę między Polską a niemieckim G. Śląskiem. Gdy decyzja ta została zanotyfikowana, rząd niemiecki oświadczył, że decyzja ta nie przesądza bynajmniej prawnego stanowiska Niemiec w sprawie podziału G. Śląska. Konferencja ambasadorów odpowiedziała wtedy, że przyjmuje do wiadomości tylko ten ustęp noty niemieckiej, który odnosi się do przyjęcia przez Niemcy decyzji wielkich mocarstw.

Następnie w odpowiedzi na protest Schiffera i parlamentu niemieckiego, konferencja ambasadorów w nocie, wysłanej do rządu niemieckiego, stwierdziła, że uważa zastrzeżenia prawne Niemiec w tej sprawie za żadne i nie byłe. W komunikacie, ogłoszonym wkrótce przez Pata rząd polski stwierdził, że powyższe zastrzeżenie Niemiec, dotyczy w pierwszej linji konferencji ambasadorów, która ze swej strony skonstatowała absolutną bezpodstawność tychże zastrzeżeń, wobec czego rząd polski nie widzi racji do występowania w sprawie tych zastrzeżeń na swoją rękę w stosunku do rządu niemieckiego.

Oto jest podana w streszczeniu przeszłość protestów niemieckich w sprawie G. Śląska.

Jakkolwiek pod względem prawnym sprawa jest zupełnie wyjaśniona, stwierdzić muszę całę bezpodstawność tych enuncjacji i przypomnieć, że podział G. Śląska został w myśl stypulacji traktatu wersalskiego przeprowadzony i że Niemcy zgodziły się w swoim czasie na ustalenie granicy przez radę ambasadorów, i że wreszcie podpisały z Polską konwencję górnośląską w dniu 26 maja 1922 r. która następine, zgodnie z konstytucją Rzeszy, została ratyfikowana. W tem oświetleniu prawnem niektóre wystąpienia i poczynania oficjalne i półoficjalne Niemiec w ostatnich czasach nie mogą po stronie polskiej nie wzbudzić zadziwienia.

PROCES TICHONA.

AW. — MOSKWA, 18 kwietnia — „Prawda“ zajmuje się sprawą procesu Tichona, niezależnie od odroczenia go i przeprowadza paralelę z procesem księży katolickich. „Prawda“ oświadcza, że burza, wywołana w całym świecie przed procesem Tichona, ujawnia aż nadto działalność kontrrewolucji rosyjskiej, związanej z Tichonem. Artykuł zapewnia, że sowiety włościan i robotników walczą rzekomo nie z religją, lecz z działalnością antyrewolucyjną.

BOLSZEWICY SZTRZEGĄ GRANICY.

AW. — LWÓW, 18 kwietnia — Korespondent „Gazety Lwowskiej“ donosi z za Zbrucza, że w Rosji sowieckiej ukazał się nowy dekret, zabraniający wjazdu do wszystkich miejscowości, znajdujących się wzdłuż całej granicy polsko-ukraińskiej od strony polskiej i innych sąsiednich krajów. Wjazd zezwolono wyjątkowo urzędnikom sowieckim.

Dekret ten tłumaczy się obawą sowietów przed kontrrewolucyjną działalnością, która rozwija się obecnie w tej strefie.

ARESZTOWANIE BOLSZEWIKA W GDAŃSKU.

AW. — GDAŃSK, 18 kwietnia — „Gazeta Gdańska“ donosi, że wiceprezes bolszewickiego komitetu reemigrantów, eksmarynarz bolszewik, Własain, został aresztowany na skutek dochodzenia, wszczętego przez władze kryminalne wschodnio-pruskie. Własain jest oskarżony o współudział w zbrodni natury kryminalnej, popełnionej na terenie Prus Wschodnich, gdzie do tej pory przebywał.

RADY ROBOTNICZE NA ŁOTWIE.

PAT. — RYGA, 18 kwietnia — Na wczorajszem posiedzeniu sejmu łotewskiego odrzucono większością 38 głosów przeciwko 24 wniosek grup prawicowych domagający się anulowania ustawy o tworzeniu rad robotniczych przy przedsiębiorstwach przemysłowych. Sejm przyjął natomiast wniosek kompromisowy grup centrowych, według którego ustawa o tworzeniu rad robotniczych ma ulec rewizji w kierunku ograniczenia zakresu działalności tych rad.

DELEGACJA SOWIECKA W NIEMCZECH.

PAT. — BERLIN, 18 kwietnia — Przybyła tu delegacja sowiecka, która zwiedziła gospodarcze urządzenie Niemiec. Delegacja złożyła wizytę prezydentowi miasta.

LICZĘBNOŚĆ WOJSK OKUPACYJNYCH.

PAT.— DUESSELDORF, 18 kwietnia. — Francuski gen. Maginot i belgijski Devese odbyli tu narady w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych. Generałowie powzięli postanowienie w sprawie wykonania stosowanego obecnie programu przymusowego ściągania świadczeń reparacyjnych.

NIEMCY WCIĄŻ PROTESTUJĄ.

PAT. — BERLIN, 18 kwietnia — Rząd niemiecki do nielicznych not protestacyjnych w stanie zagłębia Ruhry dołączył znów protest przeciwko wydalaniu z terenu okupacyjnego opornych urzędników niemieckich. Nota doręczona została rządowi francuskiemu, belgijskiemu i angielskiemu, a odpis jej także międzysojuszniczej komisji nadreńskiej.

KOMISARZ HATZFELD OPUŚCIŁ OBSZAR OKUPACYJNY.

PAT. — BERLIN, 18 kwietnia — Komisarz Rzeszy niemieckiej Hatzfeld opuścił, wraz ze wszystkimi podwładnymi urzędnikami, obszar okupacyjny.

FRANCUZI O JAWORZYNIE.

PAT. — PARYŻ, 18 kwietnia — „Echo Nationale“ i „La Republique Francaise“ wskazują na konieczność rozwiązania kwestji Jaworzyny, odradzając, ażeby sprawa ta poddana została decyzji rady ambasadorów.

CURZON O SYTUACJI POLITYCZNEJ.

PAT. — LONDYN, 18 kwietnia — Curzon przybędzie dziś wieczorem do Londynu, a w piątek wygłosi w izbie gmin przemówienie w sprawie ogólnoeuropejskiej sytuacji politycznej.

SAMOLOTY ANGIELSKIE ATAKUJĄ TURKÓW.

PAT. — KONSTANTYNOPOL, 18-go kwietnia — Kilkanaście samolotów angielskich zaaatakowało miejscowości w pobliżu Sulej-Manije. Ludność ratowała się ucieczką. Reuter stwierdza, że to była kara, wymierzona przeciwko szeikowi Mahmutowi, który łącznie z Turkami knuł intrygi przeciwko Mezopotamji.

W IRLANDJI.

AW. — WIEDEŃ, 18 kwietnia — Jak donosi „Neue Freie Presse“ z Londynu, władzom wolnego państwa irlandzkiego udało się pochwycić padkomendnego de Valery-Stacka. Między znalezionymi przy nim papierami znajduje się gotowa proklamacja de Valery do irlandzkich powstańców, w której wzywa ich do zaniechania oporu przeciwko wolnemu państwu irlandzkiemu, gdyż nie ma to już widoków powodzenia. Odezwa nie była jeszcze podpisana przez de Valerę.

LIGA NARODÓW OCEANU SPOKOJNEGO.

AW. — BERLIN, 18 kwietnia — „Times“ donosi z Melbourne, że australijski prezydent ministrów, w mowie, wygłoszonej przed przedstawicielami sfer handlowych, rozwijał ideę utworzenia Ligi Narodów Oceanu Spokojnego. Związek ten mógłby omówić wszystkie problemy które kryją w sobie niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju świata.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

AW. — MOSKWA, 18 kwietnia — Według wiadomości otrzymanych tu z Pekinu wojna domowa w Chinach wybuchła znów z wielką siłą. Ostatnio miał miejsce bunt we flocie, jednak rządowi udało się te ekscesy zlikwidować.

W Kantonie doszło do wielkich demonstracji przeciwko rządowi pekińskiemu.

PROCES KOMUNISTYCZNY WE LWOWIE.

AW. — LWÓW, 18 kwietnia — Dziś rozpoczęła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciwko 3 Judelbergowi, Apterowi i Lau'wi oskarżonym o zbrodnię uprawiania szpiegostwa na rzecz sowietów. Oskarżeni mieli dostarczać sowietom rozkazy i tajne dokomenty wojskowe rejonu dowództwa korpuśnego nr. 6 we Lwowie, na co otrzymali już znaczne zaliczki. Oskarżony Lau nakłonił znajomego swego, Jerzego Ossolińskiego, wachmistrza sztabowego w oddziale II DDK. Lwów do udzielania mu tajemnic wojskowych. obiecując za to wielkie korzyści materjalne, list żelazny na całą Rosję, oraz przepustkę graniczną celem ułatwienia ewentualnej ucieczki, na wypadek wykrycia zbrodni. Osoliński pozornie zgodził się, jednak później ułatwił władzom ujęcie szpiegów. Wyrok zapadnie we czwartek.

Demokratyzacja wyższych uczelni.

Współpracownik „Vossische Zeitung" rozmawiał z podsekretarzem Stanu dr. Bekerem o reformie szkół wyższych.

„Organizacja uczelni wyższych domaga się jak najszybszej reformy. Żądają jej docenci, profesorowie zwyczajni, a przedewszystkiem nadzwyczajni, których położenie jest niezadawalniające.

Należy jednak przyznać, że żądanie, jakie stawiają, wybiegają daleko poza granice pojedyńczej grupy akademickiej."

Dawniej istniało w ciale profesorskim siedem stopni, obecnie zaś tylko cztery: profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni, honorowi oraz prywatni docenci. Widzimy więc znaczne uproszczenie. Demokratyzacja ciała profesorskiego polega na tem, że biorą oni udział w samorządzie wyższych uczelni.

Dr. Beker mówi o tem, co następuje:

„Fakultety w dzisiejsze ciasnem znaczeniu tego słowa — zostały rozszerzone. Członkowie ciała profesorskiego są nietylko profesorowie zwyczajni, ale także i zastępcy profesorów nadzwyczajnych, oraz prywatni docenci, którzy są na jednakowych prawach, to znaczy, że mają głos nie doradczy, ale decydujący. W niektórych sprawach, tyczących się fakultetu, a niekiedy i promocji, mogą oni również brać udział w rozprawach.

Podobnie rzecz się ma z senatem: dotychczas należeli do niego tylko rektor, prorektor, dziekani, oraz profesorowie zwyczajni; teraz mają mieć doń dostęp również i profesorowie nadzwyczajni oraz docenci.

Stworzone mają być teraz dwie nowe organizacje: rozszerzony fakultet, oraz duży senat.

Do dużego senatu należą zastępcy profesorów nadzwyczajnych, którzy nie mają prawa udziału w obradach małego senatu; naturalnie liczba ich nie ma przekraczać połowy liczby profesorów zwyczajnych.

Duży senat ma jedno ważne zadanie: obiór rektora.

Jeszcze jedno nowe urządzenie polega na zebraniach wszystkich docentów, łącznie z temi, którzy nie należą do ciała profesorskiego.

Zebrania te zwołuje rektor; mogą one bezwzględnie przyczynić się do wzbogacenia form życia akademickiego — zależy to naturalnie tylko od rektorów.

Na pytanie, czy obecność sędziego uniwersyteckiego w dużym senacie nie zostałaby z radością przyjęta przez studentów, odpowiedział dr. Beker przecząco.

— Dawniej był sędzia uniwersytecki zwierzchnikiem nietylko studentów, ale i docentów; był on jednocześnie sędzią śledczym, oskarżycielem oraz tym, który wydaje wyrok.

Obecnie władza jego jest ograniczona, a nawet tytuł jego zmieniony na „radcę uniwersyteckiego, straci on także swoje miejsce w senacie.

Co się tyczy studentów, to stanowią oni konstytucyjne ciało uniwersytetu; prawo wyboru na urzędy akademickie mają tylko studenci o przynależności państwowej niemieckiej.

Studenci łącznie z docentami będą organizowali stowarzyszenia, których zadaniem jest kontrola nad wykładami, planem studjów i t. d.

Na pytanie, czy nie należałoby poza stroną naukową dbać także o stronę wychowawczą wykształcenia wyższego, odrzekł dr. Beker, że obok żądań studentów, tyczących się samorządu, wniesiony został projekt, aby przy uniwersytecie dbano o ćwiczenia ciała — co ma już miejsce na uniwersytetach angielskich.

Miljonowe skarby na śmietniku.

Rubensy, Van Dycki i Rembrandy za bezcen.

Niedawno donosiły pisma, że w małem angielskim miasteczku Peterborough kupił pewien murarz na licytacji stary obraz za jednego funta szterlingów; później okazało się, że jest to prawdziwy Rembrandt. Często już się zdarzało, że arcydzieła malarstwa kupowano za bezcen, poprostu jakby ze śmietnika, a jedno z angielskich czasopism przytacza kilka takich wypadków. Podobno szczęście, jak wymieniony murarz miał mały sklepikarz w Newborg, który wśród kupionych na licytacji starych rzeczy znalazł prawdziwego Rafaela, za którego otrzymał 4000-krotną cenę kupna, mianowicie 24000 szylingów. Jeden z paryskich artystów zapłacił 24 franki za Rafaela „Piękną ogodniczkę", a otrzymał za nią wkrótce potem 80,000 franków. Obraz Rubensa, który obecnie jest oszacowany na 7000 funtów szterlingów, został na licytacji w Carnavoshire sprzedany za 5 funtów, naturalnie nie znano wówczas jeszcze autora.

Przed kilku miesiącami przybył do antykwarjusza przy ul. St. Lazare w Paryżu stolarz proponując sprzedaż starego silnie zabrudzonego obrazu za 20 franków. Handlarz, któremu potrzebne były właśnie ramy, zapłacił 20 franków, wyjął obraz i postawił go w kącie między rupieciami. Po pewnym czasie jeden z kupujących natrafił przypadkowo na stojący w kącie obraz i po lekkiem oczyszczeniu go wybuchnął zdziwiony: „Pan tutaj ma przecież skarb. To jest odmiana dzieła Rafaela z Watykanu p. t. Adam i Ewa, z pewnością dzieło współczesne". Po kilku dniach obraz był sprzedany za 80.000 franków.

Szczęście miał także pewien zbieracz w Paryżu, który znalazł pod kupą starych gazet studjum rysunkowe, wykonane czerwoną kredą i nabył je za pół franka. Gdy później lepiej się przypatrzył swemu kupnu, skonstatował, że to jest szkic originalny Raffaela do sławnej „Disnuty", sprzedał go niedługo potem za 25.000 franków.

Odkrycie słynnego dzieła Gainsborough zawdzięczać należy także przypadkowi. Wdowa przyniosła stary obraz do zastawu i otrzymała nań 30 szylingów. Gdy później silnie kurzem pokryty obraz oczyszczono, okazało się, że to wspaniały Gainsborough, wartości przynajmniej 5000 funtów szterlingów. W jednym ze starych domów w Cheshire wisiał od wielu lat stary obraz, na który nikt uwagi nie zwracał. Dopiero niedawno zawołał jeden ze synów rzeczoznawcę, który orzekł, że jest to Van Dyk, przedstawiający ofiarowanie Izaaka. Szczęśliwy posiadacz otrzymał zań dwie branzoletki, wysadzane djamentami i szpilkę brylantową. Ostatnio kupiony został przez amatora za 5000 funtów szterlingów.

Niedawno zapłacił właściciel domu zastawniczego w Londynie za siedem starych obrazów 15 funtów szterligów, gdy później nikt obrazów tych nie wykupywał, zostały złożone na strychu, tylko ramy sprzedano na licytacji. Przypadkowo odnalazł je jakiś amator, który wśród nich rozpoznał jednego Rubensa i jednego Gainsborough, wartośsi wielu tysięcy funtów.

—o—

Cenna zguba.

80 miljonów w worku.

LWÓW, 18 kwietnia. — Handlarka Martynowa znalazła na ulicy worek, związany sznurami. Przyszedłszy do domu rzuciła worek pod łóżko i usnęła. Tymczasem zgłosił się do policji ziemianin, który zeznał, że zgubił worek, w którym było 80 miljonów marek. Policja wyszukała Martynową jeszcze tej samej nocy i ta zdziwiła się niezmiernie, gdy po otwarciu worka znaleziono tam cały stos banknotów. Choć należało się jej 10 proc. znaleźnego, które ziemianin chciał jej dać, Martynowa nie chciała przyjąć, oświadczając, że jeśli otrzyma taką sumę, mogą ją zamordować lub okraść i prosiła tylko ziemianina, aby pomógł jej w kształceniu syna.

Miljardowy pożar.

Podpalone spichrze.

KRAKÓW, 18 kwietnia. — W dobrach hr. Tarnowskiej w Suchej wybuchł olbrzymi pożar, pastwą którego padła większa część zabudowań gospodarczych. Ogółem spłonęło 6 stodół, 2 śpichlerze pełne zboża i mnóstwo maszyn rolniczych. Straty idą w miljardy. W trakcie dochodzeń okazało się, że ogień został podłożony przez niejakiego Pająka przez zemstę.

—o—

Co to jest biljon, tryljon i t. d.?

Liczb tak wielkich świat przed wojną nie używał, po wojnie wprowadzają je do swoich bilansów bolszewicy, jako też — choć znacznie w mniejszym stopniu — narody o słabej walucie. W matematyce ani w astronomji nazw takich zwykle się nie używa. Jeśli chodzi bowiem o wyrażenie bardzo dużych odległości np. gwiazd od ziemi, to używa się innych jednostek, a mianowicie czasu, jakiego potrzeba do przebycia tej drogi przez światło. Ponieważ światło biegnie z chyżością około 300,000 km. (312) na sekundę, przeto powiedzieć można, że dana gwiazda jest odległa o rok 10 lub 100 lat od naszej ziemi. Jeśli np. gwiazda jakaś (Syryusz) jest oddalona od nas o 8 lat światła, to pomnożywszy chyżość światła przez ilość sekund jaka się mieści w 8 latach otrzymamy przestrzeń, która wynosić będzie 9,870,000,000,000 km.

Dwa są systemy czytania takich liczb. Jeden niemiecki, drugi francuski. Pierwszy polega na tem, że nazwy zmieniają się o każde trzy zera w sposób następujący: tysiąc, milion, miljard, biljon, biljard, tryljon i t. d. Francuzi zaś i narody południowe nazywają postępując również po trzy zera: tysiąc, miljon, biljon, tryljon i t. d. opuszczając słowa miljard, biljard, tryljard i t. d. Liczba zatem przytoczona będzie wynosiła wedle systemu niemieckiego 9 biljonów i 87 miljardów, zaś wedle systemu francuskiego 9 tryljonów i 870 biljonów. Dodać tu trzeba, że francuzi czasem odstępują od tego systemu, robiąc wyjątek tylko dla miljarda.

—o—

Rabin, murzyn i szofer w jednej osobie.

Pisma nowojorskie podają taką wiadomość:

„Wysoki murzyn, ubrany w czarny frak, białą kamizelkę i niepokalanej białości koszulę i białą krawatkę, został wezwany do sądu, załatwiającego sprawy przekroczenia reguł ruchu ulicznego, za kierowanie automobilu bez posiadania zezwolenia. Oskarżony oświadczył, że się nazywa Goldberg, z zawodu jest rabinem synagogi żydów czarnych. Rabin murzyński w dzień zajmował się szoferką, a wieczorem spełniał obowiązki rabina."

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj świetna komedja Jewreinowa „To co najważniejsze", której dotychczasowe przedstawienia stale wypełniały widownię. Publiczność gorąco oklaskiwała wyborną grę artystów, wystawę i reżyserję. W piątek powtórzenie „Ojca" z znakomitym odtwórcą roli przyrodnika-rotmistrza Karolem Adwentowiczem.

Dzisiejszy recital Józefa Śliwińskiego. Dziś we czwartek o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się zapowiedziany recital słynnego naszego pianisty prof. Józefa Śliwińskiego, który na program wybrał najpiękniejsze utwory Chopina, Schumana i Liszta. Przypuszczać należy, że dzisiejszy koncert prof. Śliwińskiego zapełni po brzegi salę Filharmonji naszą doborową publicznością. Bilety w kasie Filharmonji.

Najbliższe koncerty Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej. 28Poranek Muzyczny pod dyr. W. Berdjajewa odbędzie się w niedzielę, dnia 22 b. m. W programie wielkie fantazje z oper: Gounoda — Raut, Saint-Saemea- — Samson i Dalila, Verdiego — Traviata i in. Znana śpiewaczka, p. Eugenja Geppertowa odśpiewa z tow. orkiestry arję z II aktu Samsona i Dalili oraz pieśni Ryszarda Straussa.

Na 28 niedzielnym koncercie popołudniowym w dniu 22 b. m. wystąpi znakomity śpiewak Arno Pali-Dubeński. Artysta ten dał niedawno szereg koncertów w Warszawie, gdzie krytyka fachowa z wielkiem uznaniem pisała o jego pięknym tenorze, imponującym w skali i szlachetnie zabarwionym. Dyr. Berdjajew poprowadzi wspaniałą suitę Głazunowa „Raymondę", której utwór ten wykonany będzie w całości.

Przedostatni w sezonie bieżącym wielki koncert abonamentowy pod dyr. W. Berdjajewa wzbudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie ze względu na przewidzianee w programie tytaniczne dzieło Skriabina „Extase", które odtworzone będzie przez specjalnie w tym celu powiększoną orkiestrę filharmoniczną.

W charakterze solistki wystąpi świetna skrzypaczka Edyta v. Voigtlaender która odegra z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Beethovena.

HENRYK ZIMMERMAN.

Pierwsza mucha.

Eureka! Okryłem, lecz nie prawo statystyczne, jak Archinedes, lecz bardzo maleńką, drobną muszkę — pierwszą muszkę.

Przy takim odkryciu Bogom nie zostaną złożone osły w ofierze, ani w swych posadach nie zadrży ziemia!...

Pierwsza mucha, to jak pierwsze kochanie, co zjawia się i jest. — To skromny zwiastun nadchodzącej wiosny.

Mucha jak człowiek — zagadka bytu!...

Dzień jest jej losem, chwila — jej życiem, fruwanie w przestworzu — jej rozkoszą, przypadek — jej śmiercią!...

Mucha się zjawia, mucha ginie, i nikt po niej nie zapłacze. piosenka jej zadźwięczy w powietrzu, ucichnie, przebrzmi — melodja skona.

Poco więc szept pieśni, kiedy tak szybko ustaje...

Poco brzeczenie w powietrzu, gdytylko trwa chwilę?...

Los muchy — to los człowieka — żyjc i umierał...

Z ciekawością przyglądam się pierwszej muszce.

Niefrasobliwie porusza się przede mną po manuskrypcie, i z filozoficzną wytrwałością staje nagle w pewnym punkcie, przelatuje na artykuł z gazety i... zdawałoby się, że wgłębia się w jakieś zdanie.

Czyżby mucha moja znalazła jakiś błąd w druku? Któż zresztą zna muchy? Bywają może i takie, co znają się na literach.

Pierwsza mucha jest chętnie widzianym gościem, jak teściowa, lecz przed ślubem.

Piewsza mucha jest niespodzianką, radosnym zwiastunem; któż mógłby ze spokojnym sumieniem zabić pierwszą muchę?

Pozwalam muszce mojej spacerować po manuskrypcie i cieszę się, że jest taka ruchliwa i pełna życia.

Wkrótce jednak zjawi się po niej druga mucha, trzecia, czwarta, setna, tysiączna.

Mucha stanie się czemś skromnem męzącem — plagą nawet.

Papier na muchy zeszpeci pokoje: wszędzie zabrzmi hasło: śmierć muchom.

Setna mucha jest ciężarem, teściową po trzech latach małżeństwa, złem, kótre należy wytępić.

I kiedy w ciepłą noc wiosenną muchy będą męczyły człowieka, zbudzi się w nim cicha tęsknota za tem błogiem dniem kiedy zjawiła się pierwsza mucha.

Nieszczęściem much jest to, że po pierwszej zjawia się setna, tysiączna.

Pierwszy złoty promień słońca przedziera się przez świat.

Tysiące ludzi, którzy w szare noce zimowe z upragnieniem wyczekiwali słońca, chłoną teraz w siebie powietrze ogrzane promieniami słonecznemi i kąpią się w blaskach światła.

Pierwsze promienie — to pieśni wiośniane budzącej się ze snu muchy, to przymilające się żartobliwe djabełki, co zalewają stęskniony świat przeogromnem morzem światła.

W sercach poetów odbijają się pierwsze promienie słoneczne i pocałunkiem swym budzą pieśni, które drzemały na dnie ich dusz.

Pierwszy promień słońca — to królewicz z bajki, który kopciuszka — życie swym delikatnym tchnieniem wyswobodził ze strasznej klątwy.

Śmiejąca się zieloność wytryska z ziemi, radość i wesele biegnie przez zbudzony do życia świat, i w tysiącznych mieniących się kolorach, błyszczą roztańczone promienie świetlane.

Wkrótce zjawi się tysiące promieni słonecznych. Życie stanie się pieśnią słońca, które wszędzie zajrzy, wszystko rozpali, rozpłomieni, ożywi, przeniknie.

I ludzie poczną unikać słońca, jak unikają setnych i tysiącznych much.

Młode rozkwitające dziewczęta, które podczas cichych wieczorów śniły o słońcu i z upragnieniem wyczekiwały pierwszej złotej fali świetlanej, po pierwszym ożywczym pocałunku słońca, będą unikały tysiącznych promieni słonecznych, szukając chłodu, cienia i strumyczka szemrzącego w cichej dolinie.

Ludzie zaopatrzą się w parasole, rolety w oknach zostaną zasunięte, wszyscy zaczną opuszczać miasto i tłumnie podążą na łono natury, aby w cieniu drzew uchronić się od słońca.

I ci, którzy przedtem szukali słońca, będą unikać je i tysiączne promienie słoneczne będą męczyły ludzi, jak tysiączne muchy.

Wiosną, gdy zjawią się pierwsze muchy i pierwsze promienie słoneczne przenikają świat, przylata na lekkich skrzydłach do człowieka miłość.

I niejedno serce ludzkie wypowie wtedy po raz pierwszy słowo ogromne, wielkie, które każdy raz w życiu wyszeptać musi, co światy obejmuje i piękno stwarza „Kocham Cię".

Pierwsza miłość — to przebudzenie się wiosny w sercu, śpiew duszy, wesele życia.

Pierwsza miłość — odludna zaciszna uliczka od pulsującego życia śródmieścia, — lazórowe niebo świecącym księżycem, śmiejące turkusowe łąki, gęste lasy pełne bogiń i djabełków.

Pierwsza miłość — żar słońca, tryskająca radość i wesele.

Lecz czasem zjawia się druga miłość a za nią trzecia, czwarta, setna.

I ludzie profanują swą pierwszą miłość i zaszczepiają swą duszę, uczucie i myśl.

Setna miłość — słaby odblask zacierający się refleks, marnokopia, tlejące światełko, jak udręczonego serca....

I jak przy setnej musze, setnym promieniu słonecznym, tak męczą się ludzie przy setnej miłości.

I jeśli kiedy w zadumaną noc wiosenną w cieniu pachnącej lipy zasiędzie człowiek, zbudzi się w nim cicha tęsknota i jak melodja z lat młodocianych zadźwięczy smętna piosenka o pierwszej musze, pierwszym promieniu słonecznym i pierwszej miłości.

Tłum. F. T.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ 19 CZWARTEK	Dziś: Tymona Jutro: Sulpicjusza i Jerw. —:— Wschód słońca o g. 4.35 Zachód o g. 6.37 Wsch. księżyca g. 6.01 Zachód o g. 8.45 p.p. Długość dnia 14.02 Przybyło dnia 6.17

KANDYDACI P. P. S. DO RADY MIEJSKIEJ.

Onegdaj w lokalu sekretarjatu P. P. S. odbyło się posiedzenie partji, na którem ułożono listę kandydatów do przyszłej rady miejskiej.

Z dotychczasowych radnych na liście znajdują się jedynie pp.: senator Kopciński, prez. Rżewski, Rapalski, Kałużyński, Danielewicz, Łęcki, Drabarek, reszta kandydatów zupełnie nowi.

Na jednym z dalszych miejsc figuruje nazwisko pani Napiórkowskiej, wdowy po pośle Napiórkowskim.

W sprawie zaakceptowania tej listy wyjechała do centralnego komitetu do Warszawy specjalna delegacja. (bip).

PODWYŻKA TARYFY TRAMWAJOWEJ.

Z dniem dzisiejszy na tramwajach miejskich obowiązuje nowa taryfa osobowa. Bilet normalny kosztuje — 800 mk., uczniowski — 450 mk. wieczorny — 1000, i nocny — 2000 mk. Miesięczny bilet kosztować będzie — 120.000 mk. (bip).

—o—

Wojskowe manewry wiosenne. Wobec okresu wiosennego, umożliwiającego przeprowadzanie zakrojonych na szerszą skalę ćwiczeń polowych armji, przedsięwzięte zostały obecnie wojskowe manewry wiosenne.

W tych dniach odbędą się w okolicach Torunia większe manewry stacjonowanych tam oddziałów.

Taryfa opłat za czynności urzędów miar i wag. Dotychczasowe przepisy o opłatach za czynności urzędów miar i wag dotyczyły poszczególnych części Rzeczypospolitej Polskiej. Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ministerjum przemysłu i handlu opublikuje jednolitą taryfę opłat dla całej Rzeczypospolitej łącznie z Górnym Śląskiem.

Taryfa ta wejdzie w życie prawdopodobnie już z dniem 1 maja.

Bezpłatne szczepienie ospy. W dniach 24, 25 i 26 maja r. b. odbywać się będzie bezpłatne szczepienie ospy ochronnej dzieciom, urodzonych 1922 roku, oraz dzieciom do tej pory nieszczepionym. Szczepienie dokonywać się będzie od godz. 8-ej rano do godz. 2-ej po poł. w lokalach przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 51, Konstantynowskiej Nr. 5, Rokicińskiej 1 i Radwańskiej 19. (bip.)

Filja wolnej wszechnicy w Łodzi. Od dłuższego czasu miejski uniwersytet powszechny prowadził pertraktacje w sprawie utworzenia w Łodzi filji wolnej wszechnicy warszawskiej. Prace miały być prowadzone albo przez urządzanie stałych niedzielnych wykładów w Łodzi, czyli t. zw. „collegjum publicum", albo urządzanie systematycznych zwartych odczytów z wiedzy pod nazwą „tygodni". Ostatecznie sprawa ta zdecydowaną zostanie podczas ferji wakacyjnych. Natomiast już obecnie postanowiono zorganizować tytułem próby kilka takich „tygodni" i na początek urządzony zostanie „tydzień ekonomiczny".

„Tydzień ekonomiczny" wolnej wszechnicy polskiej odbędzie się w sali rady miejskiej od 23 do 27 b. m. Wykłady utrzymane będą na poziomie uniwersyteckim, lecz dostatecznie przystępne i zrozumiałe bez specjalnego uprzedniego przygotowania.

Program „tygodnia" obejmuje:

Dnia 23 b. m. prof. A. Górski „Ochrona celna produkcji".

Dnia 24 b. m. docent J. Kurnatoski „Solidaryzm i kooperatyzm".

Dnia 25 b. m. prof. A. Grosman „Przyczyny kryzysów gospodarczych".

Dnia 26 b. m. prof. Z. Daczyńska-Golińską „Nowe kierunki w ustawodawstwie pracy".

Dnia 27 b. m. prof. Jan St. Lewiński (temat narazie nieustalony).

Dnia 28 b. m. prof. Stanisław A. Kempner „Zagadnienia walutowe".

Ze względu na wybitne siły prelegenckie, oraz wyborowe tematy oczekiwane jest wielkie zainteresowanie odczytami. Bibljoteka publiczna, oraz miejski uniwersytet powszechny sprzedają bilety na cały „tydzień" po 15,000 marek i pojedyncze wykłady po 3000 marek. (bip.)

Stan sanitarny Łodzi w mies. marcu. Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej w marcu r. b. zachorowało względnie zmarło na choroby zakaźne:

	zachorowań:	skonów:
1) Tyfus plamisty	14	1
2) Tyfus brzuszny	38	11
3) Czerwonka	1	—
4) Płonica	14	1
5) Błonica	10	2
6) Jaglica	101	—
7) Gorącz. połogowa	10	1
8) Odra	212	30
9) Drętwica karka	3	—
10) Gruźlica	—	107
11) Ospa naturalna	1	—

Kronika policyjna.

Zamach samobójczy. W domu przy ul. Sienkiewicza 79 Helena Cyrulewska napiła się w celu samobójczym większej dozy karbolu rozcieńczonego w sublimacie. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej. (bip).

Kradzieże. Do mieszkania Kazimiery Przybył (Żórawia 9) dostali się złodzieje za pomocą wyjęcia szyby w oknie i skradli garderobę wartości 7 miljonów mk.

Z mieszkania Tyszli Bursztyn (Lipowa 27) skradziono srebra na sumę 5 miljonów mk. (bip).

Z sali odczytowej.

„Tajemnica Azji". Pierwszy odczyt profesora d-ra Ossendowskiego „Pod płaszczem szatana" odbył się w przepełnionej sali tow. mił. muzyki. Wiele nawet osób odeszło od kasy, nieotrzymawszy już biletów. Publiczność z wielkim zainteresowaniem słuchała odczytu dr-a O., który zapoznał słuchaczy z niezwykłem bogactwem swych przeżyć w centralnej Azji.

Kulminacyjnym punktem cyklu wykładów z kultury, wierzeń i życia 850 miljonowej ludności Azji będzie następny odczyt p. t. „Tajemnica Azji", odbyć się mający w dniu 22 kwietnia o godz. 6-tej po poł. Program odczytu: 9 dni z Żywym Buddhą. Rzym mongolski. Dwie krwawe postacie. Posłuchanie u Buddhy. Szkoły magów i lekarzy. Samotne modły Żywego Buddhy. Kat i truciciel. Polacy, krwawy baron i Buddha. Żona obroczka. Noc męki i ech średniowiecznych. Wielki Nieznany i jego podziemne państwo. Pałac Dałaj-Lamy. Misterje. Kwestja azjatycka. Milczący ocean ludzki. Sztandar Władcy Świata.

Kronika literacka.

Ostatnie nowości „Bibljoteki Polskiej" Nakładem instytutu wydawniczego „Bibljoteka Polska" ukazał się ostatnio trzeci tom wydawanej przez ten instytut „Bibljoteka Minjaturowej", zawierającej przepiękny poemat miłosny Szekspira „Venus i Adonis" w przekładzie Jana Kasprowicza. Poprzednie tomiki tej bibljoteki przyniosły już „Sonety" i „Lukrecję" Szekspira w tłumaczeniu autora „Hymnów". W ten sposób piśmiennictwo polskie otrzymało pierwsze pełne wydanie lirycznych utworów Szekspira w doskonałym przekładzie J. Kasprowicza.

Nakładem tego samego instytutu pojawił się również 9-ty już tom „Pism" Wacława Sieroszewskiego, zawierający szereg wspaniałych nowel, związanych w jedną całość i objętych wspólnym tytułem: „Ucieczka". Tom ten, wydany ogniś pod pseudonimem Bagrynowskiego, cieszył się ogromną popularnością, gdyż niewątpliwie należy do najświetniejszych, jakie wyszły z pod pióra Sieroszewskiego.

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI?

Hotel „Europejski". P. Feldman z Rowna, M. Oksenberg, M. Cukierwar, S. Frydman, N. Zylberminc, S. Perelsztajn z Warszawy, L. Sbierer ze Lwowa, S. Syrhus z Warszawy, S. Brandes z Cermonti.

Hotel „Polonja". Ch. Kac z Warszawy, J. Golcman z Kowla, J. Prais z Kielc, M. Chechtyngier z Chmielnika, M. Kupferberg z Kielc, M. Chicewicz z Rowna, S. Flaum z Rawy, A. Nowacki z Turka, M. Jakobskind, J. Szpiro z Warszawy, A. Reich z Tarnowa, M. Kurbel, I. Wilk z Nowego-Sącza, Ch. Frenkiel z Warszawy, A. Horowicz z Częstochowy.

Hotel „Savoy". Z. Gutman z Będzina, G. Rozenzwoig z Przemyśla, S. Pinkus z Warszawy, B. Zalc z Grodziska, S. Goldberg z Warszawy, H. Lizak z Ostróg, T. Rozenberg, S. Katz, L. Rozenberg z Warszawy, N. Tac z Sierpca, S. Drzewiecki H. Knothe z Warszawy, M. Brukstejn, B. Grywik z Koła, S. Ginzburg z Królewca, B. Weiner, A. Bortensztejn z Warszawy, E. Luft z Głobody, Ch. Blidsztejn z Warszawy, E. Kornhaber z Bielska, N. Openheim z Kalisza, G. Rajzman, S. Szuldiner, D. Grynbaum z Warszawy, G. Ginzberg z Wilna, J. Szwalbe z Warszawy, C. Szygendowski z Konina, Z. Fogelnestz z Warszawy, J. Kapcow z Wilna.

Nadużycia w firmie „Krusche i Ender".

Trwały one aż dwa lata. — Jak tę sprawę wyjaśnia firma „Krusche i Ender. — Urzędnicy firmy jednak są zamięszani do tej afery.

Kierownik kom. pol. p. m. Pabjanic poufnie dowiedział się, że w zakładach fabrycznych tow. akc. pabjanickich wyrobów bawełnianych „Krusche i Ender" dokonywane są kradzieże szpulek bawełnianych i towaru niewykończonego.

Na skutek powyższego w porozumieniu z zarządem fabryki, zarządzona została ścisła i tajna obserwacja wszystkich wejść wchodowych, wiodących z ulic Zamkowej, Lipowej, Grobelnej i Kilińskiego. Obserwacja trwała przez dłuższy czas i oto, ukryty w domu przy ul. Kilińskiego, posterunkowy, obserwując mieszczącą się vis a vis portjernię fabryczną, zauważył wychodzących Tadeusza i Józefa Dudziców, niosących na plecach naładowane worki.

Policjant poszedł za nimi krok w krok mając zamiar ich aresztować, lecz zauważyli to obserwowani i Tadeusz Dudzic rzucił worek do stawu i począł uciekać. Obu jednak zatrzymano i odprowadzono do komisaratu.

Z przeprowadzonego dochodzenia dowiedziano się, iż Tomasz Dudzic pracując w fabryce w charakterze portjera posiadającego klucze ze wszystkich drzwi w wydziale tkalnianym i ze składów tkalni, powziął zamiar systematycznego okradania pracodawców. Zamiar swój postanowił w czyn wprowadzić i w tym celu zapewnił sobie pomoc kilku osób wśród znajomych oraz wtajemniczył w machinacje swe paserów.

W każdą niedzielę i dzień świąteczny kiedy pełnił obowiązki portjera w nocy, przenosił on towar do portjerni, a następnie zorganizowana już szajka zgłaszała się po jego odbiór.

Dudzic w ten sposób okradał fabrykę już od r. 1921 kolejno z braćmi Tadeuszem, a następnie Józefem. Przy pomocy Milczarka i Królika przyjeżdżali oni wozem pod fabrykę i ładowali towar, który następnie sprzedawali po wsiach.

Głównymi paseremi byli Łaniewski i Haja Heszlikowicz, którzy towar nabywali wiedząc o jego nielegalnem pochodzeniu.

Jednak Tomasz Dudzic postanowił szybciej się zbogacić.

W tym celu zorganizował on drugą szajkę, na czele której stanął Antoni Piechota, który do pomocy wziął brata swego Mieczysława, oraz kochankę Annę Dudzicównę, córkę Tomasza Dudzica. Ta szajka zbywała towary swe u Brzozy, Linka, Balińskiego, Wołosińskiego, Wieczorka, Hauszilda i siostry Piechoty, Władysławy.

Paserzy wiedzieli iż towar pochodzi z kradzieży, gdyż był to towar niewykończony, a takiego żadna fabryka nie sprzedaje.

Ogółem fabryka poniosła straty na sumę 300 miljonów mk. w skradzionym towarze i szpulkach bawełnanych.

Policja aresztowała 19 osób, u których podczas rewizji znaleziono część skradzionych towarów i szpulek.

Mimo to, iż kradzieże trwały przeszło 2 lata, były one maskowane, iż zarząd fabryki na ślad ich nie natrafił i dopiero energiczna akcja kierownika komisarjatu w Pabjanicach spowodowała wykrycie systematycznej kradzieży i aresztowanie winnych. (bip)

* * *

Wyjaśnienie firmy „Krusche i Ender".

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym zwracamy się do WPana z uprzejmą prośbą o łask. zamieszczenie w Swem poczytnem piśmie następującego sprostowania:

W numerze 98 „Republiki" z dnia 17 b. m. ukazała się wzmianka pod tytułem „Olbrzymia afera w Pabjanicach". Ponieważ przytoczone w niej szczegóły nie odpowiadają rzeczywistości, komunikujemy co następuje:

Kradzież była popełniana nie przez urzędników, a przez notorycznych znanych w Pabjanicach i okolicy paserów na czele z dwoma stróżami naszej fabryki, którzy umożliwiali im wynoszenie towarów. Śledztwo przeprowadzono. Ogółem aresztowano 19 osób.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy poważania

Towarzystwo akcyjne Pabjanickich fabryk wyrobów bawełnianych „Krusche i Ender".

* * *

Komunikat o nadużyciach w Tow. akc. „Krusche i Ender", podany powyżej przez Biuro Informacji Prasowej „Bip" nie jest wyczerpujący.

Dowiadujemy się bowiem ze źródeł najbardziej wiarogodnych, iż do afery pabjanickiej wmieszani są wyżsi urzędnicy firmy „Krusche i Ender" i że nasza wiadomość o nadużyciach, podana w Nr. 98 „Republiki", jest najzupełniej zgodna z prawdą. Wobec tego wyjaśnienie T-wa akc. „Krusche i Ender" jest conajmniej dziwne.

Konferencja w sprawie teatrów miejskich

W dniu 14 b. m. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie teatrów miejskich przy udziale przedstawicieli miast: Warszawy, Łodzi, Torunia, Lwowa, Krakowa, Bydgoszczy i Poznania. Magistrat łódzki reprezentował ławnik prof. Wł. Gacki.

Przedmiotem konferencji była sprawa kontraktów z personelem aktorskim i technicznym, podstawą do dyskusji były uchwały ostatniego zjazdu dyrektorów teatrów polskich. W dwu punktach (o dodatkach drożyźnianych i w punkcie o aspirantach i kandydatach aktorskich) przedstawiciel m. Łodzi zgłosił votum separatum. Większość uchwał zjazdu dyrektorów teatrów polskich została zaaprobowana przez konferencję. Upoważniono prezydjum magistratu m. Warszawy do pertraktacji, łącznie z delegatami związku dyrektorów teatrów polskich, z zarządem głównym Z. A. S. P. w celu zmiany punktów umowy, zawieranej przez magistraty z personelem aktorskim i technicznym. Postanowiono **wstrzymać się z angażowaniem personelu aktorskiego na przyszły sezon, aż do czasu ukończenia pertraktacyi, t. j. do 15 maja r. b.** Uchwała ta nie dotyczy umów, zawieranych z dyrektorami teatrów. Zapowiedziano następną konferencję w tejże sprawie w połowie maja r. b.

Skąd miasta mają czerpać dochody?

Z komisji finansowej związku miast.

Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowej związku miast omawiany był projekt rządowy, dotyczący finansów miast polskich, przysłany zarządowi związku miast przez ministerstwo skarbu do zaopinjowania. Odnośną „Ustawę tymczasową o daninach i innych źródłach dochodów związków komunalnych" referował dr. Zieliński.

Ustawa opiera finanse miast na pobieraniu dodatków do podatków państwowych: 1) **konsumcyjnych,** 2) **podatku gruntowego** i 3) **przemysłowego.** Wprowadza też pobieranie podatków od zaprotestowanych weksli, od ogłoszeń i anonsów reklamowych etc.

Zarząd związku miast uchwalił przyjąć powyższą ustawę, jako tymczasową, albowiem w dalszym ciągu trwa przy swojem stanowisku, iż należy dokonać rozdziału źródeł dochodowych państwowych i samorządowych i zapewnić samorządom miejskim samoistne źródła dochodów.

Zarząd wypowiedział się również przeciw postanowieniom ustawy, w sprawie nadzoru nad samorządem i zatwierdzaniu uchwał związków komunalnych, zachował bowiem swe poprzednie zdanie, iż 1) zatwierdzanie uchwał podatkowych ciał samorządowych powinno być jednostopniowe, t. j. dokonywane przez jedną instancję, sprawującą nadzór; 2) uchwały powyższe powinny wchodzić w życie automatycznie po upływie 30 dni od dnia przedłożenia ich władzom nadzorczym w razie nieotrzymania w tym czasie odpowiedzi; 3) uchwały ciał samorządowych w przedmiocie pobierania wszelkich opłat nie wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Jak zażegnać kryzys włókienniczy.

Opinja klasowych związków zawodowych.

Zarządy kl. zw. zawodowych omawiały niejednokrotnie na swych posiedzeniach sytuację, jaka wytworzyła się ostatnio w życiu gospodarczem Łodzi i innych ośrodków przemysłowych.

Rzeczywistość wskazuje, że kryzysy przemysłowe całym swym ciężarem spadają na klasę robotniczą, która najbardziej jest zainteresowana w normalnym biegu życia ekonomicznego.

Stan anormalny, powojenny, w jakim znajduje się kraj, dotyczy głównie robotników, gdyż zarobki ich obecnie wynoszą 35—50 proc. zarobków przedwojennych, pomimo, że produkcja i wydajność pracy w niektórych gałęziach, przewyższa stan przedwojenny — częściowe zaś lub całkowite pozbawienie warsztatu pracy, a tem samem i zarobków, sprowadza na rodziny robotnicze klęskę i skazuje je na powolne konanie.

Przemysł włókienniczy odgrywa dominującą rolę w życiu Łodzi i kraju, i dlatego kryzys w tym przemyśle odbija się szkodliwie i na innych gałęziach wytwórczości.

Tamę bezładnej gospodarce i nadmiernemu wyzyskowi robotników winien się starać położyć rząd.

Trwanie takiego stanu rzeczy może wywołać głębsze wstrząśnienia.

Rzeczą kl. zw. zawodowych jest przedewszystkiem stać na straży interesów wyłącznie robotniczych, lecz obok tego interesują się one również całokształtem spraw, związanych z rozwojem przemysłu i gospodarki krajowej, i dlatego uważają za konieczne wskazać niektóre środki, mające służyć do częściowego zażegnania kryzysu w przemyśle włókienniczym i uzdrowienia gospodarczego kraju.

Środkami temi są:

1) **Całkowite uruchomienie przemysłu włókienniczego.**

Dotychczasowa pomoc ze strony rządu przemysłowcom, w postaci pożyczek, była przez nich zużytkowana nie na cele produkcji, lecz na spekulację.

Celem uniknięcia podobnych faktów w przyszłości winna być wprowadzona **kontrola, organizacji robotniczych nad produkcją handlem wewnętrznem i kredytami**

Do kontroli tej winne być powołane, ze strony robotników, **komitety fabryczne, związki zawodowe i spółdzielnie robotnicze.**

2) Produkcja w przemyśle włókienniczym przewyższa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, wobec czego nadmiar winien odpływać na rynki zagraniczne, w szczególności — rosyjskie.

Inicjatywa w tym kierunku winna wypływać od rządu.

3) **Prawne zmuszenie przemysłowców do wypłacania zarobków, chociażby według wykazów wzrostu drożyzny urzędu statystycznego.** Ostatnio przemysłowcy, zamiast wykazanych przez komisję 44.07 proc. rzucili jałmużnę w postaci 15 proc.

4) **Zniesienie podatku dochodowego od płacy roboczej i pensji pracowników — przerzucenie całego ciężaru na klasy posiadające.**

5) Dostarczanie taniej żywności ludności pracującej i podział jej za pośrednictwem kooperatyw i samorządów.

6) Udzielanie długoterminowych kredytów samorządom na budowę domów mieszkalnych dla robotników—przyczyni się to również do częściowego zlikwidowania bezrobocia.

7) **Skonfiskowanie rozpoczętych budowli domów mieszkalnych — przekazanie ich samorządom do wykończenia i oddania do użytku ludności pracującej.**

8) **Podniesienie płac robotniczych, do norm przedwojennych.**

9) Zabezpieczenie bytu bezrobotnych zapomocą dostarczania im pracy — względnie, wypłacania zapomóg równych przeciętnym płacom roboczym. (S).

W sprawie strejku pracowniksw firmy „Thomas i Rubinstein“.

Od strejkujących pracowników domu eksp.-handlowego „R. Thomas i D. Rubinstein“ otrzymujemy następujące wyjaśnienie powodu zatargu:

Dnia 1 kwietnia r. b. firma wymówiła wszystkim swoim pracownikom, odmawiając jednocześnie udzielenia jakiejkolwiek podwyżki i wypłacenia połowy 13-ej pensji, która zwykle pracownicy otrzymywali w 2 ratach: w kwietniu i grudniu.

Prócz tego, chcąc pozbyć się tanim kosztem swych długoletnich urzędników, współwłaściciel firmy, p. R. Thomas, w niesłychanie obelżywy sposób traktować zaczął swoich „podwładnych“ a szczególnie magazyniera firmy, do którego przemówił w sposób nienadający się do powtórzenia, żądając nadto, by ten niezwłocznie opuścił biuro.

Wobec tego, wydalony w tak brutalny sposób pracownik prosił o wypłacenie mu, prawem przewidzianego, odszkodowania (za 3 miesiące i urlop), na co odpowiedziano mu odmownie.

Reszta pracowników na znak protestu zastrejkowała, wystawiając żądanie niezwłocznego wypłacenia należności swemu koledze.

Do dnia dzisiejszego strejk trwa i nieprawdą jest jakoby ktokolwiek z pracowników pełnił nadal swe czynności.

Zażegnanie konfliktu u pantoflarzy.

Dnia 15 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli zw. robotników przemysłu skórzanego z majstrami, w sprawie żądań wystawionych przez sekcję prunelkarzy-pantoflarzy.

Na konferencji tej podpisano umowę, przyznającą robotnikom podwyżkę o 100 proc., wobec czego do strejku nie dojdzie. (S)

Podwyższenie cen gazu.

Na posiedzeniu magistratu w dn. 17-go b. m. postanowiono w związku ze zwyżką robocizny, cen węgla i materjałów eksploatacyjnych podnieść następująco ceny gazu, produkowanego w gazowni miejskiej:

gaz do oświetlenia i ogrzewania	marek	48,000	za	1000 st.
gaz do silników	„	40,800	„	1000 „
gaz w inst. miejskich i do oświetl. ulic	„	32,000	„	1000 „

Kluby parlamentarne a urzędy państwowe.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do województw w sprawie interwencji klubów poselskich i senatorskich w urzędach podległych temu ministerjum. Ponieważ utarł się zwyczaj, iż poszczególne kluby poselskie i senatorskie wnoszą do urzędów państwowych różne podania w sprawach czysto prywatnych, a konstytucja uznaje tylko termin „poseł“ ordynacja zaś wyborcza i ustawa o zgromadzeniu narodowem uznają tylko termin „senatorów“, nie uznają natomiast zrzeszeń poselskich zwanych klubami, które są organizacjami o charakterze wyłącznie politycznym, przeto wystąpienia tych klubów nazewnątrz mogą mieć dla rządu i jego organów tylko znaczenie moralne, nie powodują natomiast żadnego konstytucyjnego obowiazku reagowania na tego rodzaju wystapienia. Minister poleca na tego rodzaju interwencje klubów poselskich i senatorskich nie udzielać żadnych odpowiedzi.

—o—

100 milionowa kradzież manufaktury.

Ofiarą jej padł skład T. Prywina.

W samym śródmieściu dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży manufaktury na sumę 100 milionów marek.

W podwórzu domu nr. 71 przy ul. Piotrkowskiej w niewykończonym jeszcze przybudowku mieści się skład manufaktury T. Prywina.

Otóż, gdy wczoraj rano otwierano magazyn, oczom przybyłych przedstawił się niezwykły widok.

W ścianie magazynu był wielki wyłom, przez który z łatwością mógł się człowiek przedostać. Na podłodze rozrzucone były towary, wydobyte z półek. **Po dokładnem sprawdzeniu ilości towarów, skonstantowano brak 29 sztuk towaru wartości 100 miljonów mk.**

Zawiadomiono natychmiast ekspozyturę urzędu śledczego, której kierownik, komisarz Weyer, wraz z kierownikiem I-ej brygady i wywiadowcami przybył na miejsce wypadku.

Okazało się co następuje:

Od przybudówka, mieszczącego skład manufaktury Prywina, odgraniczona jest posesja, na której znajduje się gmach PKKP. murem wysokości 3 metrów. Na tę posesję złoczyńcy dostali się przez płot z ulicy Al. Kościuszki, a następnie za pomocą drabiny przebili ów 3 piętrowy mur. Przystawiwszy później drabinę do ściany, graniczącej ze składem manufaktury, złoczyńcy wybili w niej otwór i dostali się do składu.

Aby uniknąć odgłosu zrzucanych z wysokości 2-go piętra towarów, złodzieje jedną sztukę materjału spuścili z okna, przywiązawszy koniec towaru do futryny i w ten sposób bez szelestu opuszczali skradziony towar. Niezatrzymywani przez nikogo złoczyńcy z łupem zbiegli.

Co najdziwniejsze że nic nie słyszał **stojący przed PKKP. posterunkowy, nic nie zauważył wartownik, strzegący na przeciwko składów intendentury, a co najciekawsze nie o kradzieży powiedzieć nie mogła osoba, która podobno spała w magazynie.**

Dalsze dochodzenie prowadzą władze śledcze i podobno sa na tropie zuchwałych rabusiów. bip.

Ujęcie bandy złodziei kolejowych.

Kradła ona w ciągu 2 lat.—Straty wynoszą przeszło 300 miljonów mk.

(Telefonem z Sosnowca).

Od dłuższego czasu, gdyż przeszło od 2-ch lat popełniano na jednej ze stacji w Zagłębiu systematyczne kradzieże wszelkiego rodzaju ładunków kolejowych.

Policja, mimo szczegółowych dochodzeń i obserwacji, nie mogła ująć sprawców, gdyż szajka, zorganizowana znakomicie, zacierała ślady i usuwała dowody.

Kiedy w ostatnich czasach kradzieże te przybrały skandaliczne wprost rozmiary, kierownik urzędu śledczego, kom. Lach, wydał zarządzenie, iż plaga ta musi być zwalczona, dzięki czemu przedsięwzięte w tym kierunku kroki zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Mianowicie, wywiadowcy urzędu śledczego zdołali ustalić, iż kradzieże popełniane są na st. w Ząbkowicach, gdzie też zarządzono specjalną obserwację, która wydała nadspodziewane wyniki.

Okazało się, iż na stacji tej magazynier kolej. Głowinkowski zorganizował bandę, złożoną z kilkunastu osób i szajka ta najbezczelniej okradała przesyłki kolejowe.

Robiono to w ten sposób, iż podczas przeładunku towarów wykradano pewną ich część, następnie sporządzano protokół, że stacja otrzymała przesyłkę uszkodzoną i tym sposobem zacierano ślad.

Trwało to, jak już wspomnieliśmy, przeszło dwa lata. Kradziono cukier, mąkę, głównie zaś manufakturę, co w ogólnej sumie wyniosło przeszło 300 miljonów marek.

Przeprowadzone dochodzenie wykryło całą szajkę, rewizje zaś w mieszkaniu uczestników ujawniły istne składy, pochodzące z kradzieży.

Dotychczas aresztowano: urzędników kolejowych, 1) W. Wilkoszewskiego; 2) St. Bargla; 3) S. Brzozowskiego; 4) P. Głowinkowskiego i robotników: T. Staronia, W. Otrębskiego, S. Cicheckiego, S. Staronia, S. Kubiczka, F. Frymusa, J. Rudego, J. Nanusia, S. Bławuta, W. Pierzechałę i K. Jakubowskiego, właściciela kiosku kolejowego.

Kiedy w ubiegłą sobotę wieziono do Będzina pociągiem pierwszego aresztowanego Staronia, pomiedzy Gołonogiem a Dąbrową prosił on policjanta o pozwolenie udania się do ustępu, skąd oknem wydostał się na stopnie wagonu, gdzie spostrzegli go wywiadowcy, jadący w następnym wagonie.

Staroń, widząc, że ucieczka się nie udała, rzucił się pomiędzy łączniki wagonów, mając nadzieję, iż uda mu się upaść na ziemię, tymczasem dostał się pod koła, które obcięły mu prawą nogę powyżej kolana.

Pociąg natychmiast zatrzymano i rannego przewieziono do szpitala św. Anny w Dąbrowie, gdzie dokonano amputacji nogi.

Odebrane złodziejom łupy przewieziono do urzędu śledczego w Będzinie.

Wartość znalezionych towarów wynosi około 200 mijonów marek.

W sprawie tej toczy się dalsze śledztwo, chodzi bowiem o odebranie pozostałej ilości rzeczy, jak również o wyłowienie uczestników bandy.

Kuracja masłem.

Z dzieciństwa Sary Bernhard.

Niewiele brakowało, żeby zmarła niedawno sławna artystka nigdy nie ukazała się na scenie.

Jako małe dziecko została Sara Bernhard oddana na wychowanie na wieś. Jest to zwyczaj dość powszechny u mniej zamożnych rodzin w Paryżu. Otóż pewnego dnia, gdy już zaczynała chodzić, potknęła się i upadła twarzą na rozżarzone węgle.

Wieśniacy przybiegli na jej krzyki, ale niestety cała twarz była już pokryta ranami.

Przywołany doktór wątpił nawet czy zdoła uratować oczy biednego dziecka, ale gospodyni oświadczyła:

— Nic jej nie będzie, ja ją sama wyleczę!

I rzeczywiście, z niezrównaną cierpliwością wieśniaczka kilka razy na dzień przykładała jej na twarz kataplazmy ze świeżego masła i kuracja ta po pewnym czasie wydała doskonałe wyniki.

Nietylko rany się zgoiły, ale i ślady zniknęły, a nowy naskórek biały i różowy wyrósł na miejscu zniszczonego przez ogień.

„REPUBLIKA“
Łódź
19 kwietnia 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
19 kwietnia 1923

Niedopuszczalny stan.

Impulzywność, zacietrzewienie, uczuciowość, zdolność do porywów przy braku wytrwałości i materjalnego sposobu myślenia, pozbawionego wszelkich nierealnych naleciałości romantyzmu, charakteryzują również nowoczesnego polaka. Stąd też nie dziwota wcale, że skoro na Zachodzie myślącym jedynie przesłankami o charakterze wybitnie ekonomicznym politycy liczą się przedewszystkiem, a nawet jedynie z gospodarczymi interesami społeczeństwa i państwa — u nas dzieje się odwrotnie. Przeżywamy od czasu do czasu okresy, w których do mody i szyku politycznego należy podkreślanie — mało zreszta zrozumianych — momentów ekonomicznych.

Porywy te jednak i hasła „naprawy skarbu" kończą się, rozpływając w wirze walk swarów i waśni, w których politycy w zupełności zapominają o najdonioślejszym problemie — uporządkowania finansów państwa.

Okres ten przeżywamy obecnie.

Po przekonaniu całego społeczeństwa, że niepodobna dalej tolerować obecnego stanu skarbu, po przekazaniu planu Grabskiego — komisji skarbowej, hasła gospodarcze zeszły w polityce na ostatni plan, gdyż wszelkie siły wytężono w innym kierunku. Utrzymanie się przez pewien czas kursu walut zagranicznych na mało różniącym poziomie, dało jednym asumpt do zadowolenia i zajęcia się wyłącznie sprawą konieczności redukcji cen, innym —lukratywną grą na giełdzie walorów.

Były więc to złudne psychiczne objawy społeczeństwa, które przechodzi rekonwalescencję po długiej chorobie ciągłych niedomagań skarbowych. Poprostu o naprawie skarbu zapomniano. Nieposiadające klasy mieszkańców miast zaabsorbowały się wyłącznie wtórnym zjawiskiem naszego położenia skarbowego — drożyzną; posiadające śledziły cedułę giełdową kursów akcji — wytrwale zmierzających do osiągnięcia swej wartości złotej—i były zadowolone z przejściowego minimalnego oscylowania marki polskiej, które stwarzało dobry grunt dla spekulacji walorami. Zarabiało się kilkaset procent bez ryzyka konfiskaty i kryminału, grożącego posiadaczom walut obcych — jednem słowem, działo się dobrze. Oczywiście, że również nasz poczciwy chłopek, któremu najzupełniej obojętnem jest wszystko, za wyjątkiem interesów jego kieszeni, również o ile się orjentował w zagadnieniach politycznych to w każdym razie głośno nie mówił o naprawie skarbu, wiedząc, że musi go on niezawodnie kosztować.

W tej atmosferze zawodowi politycy doskonale mogli całą swą energję skierować na teren walki o władzę, odsuwając na bok, na ostatni plan trudną do przeprowadzenia sanację skarbu. W zupełności zarzucano w tej mierze wszelką inicjatywę.

Dopiero dzień wczorajszy był pierwszym lekkim obuchem, który winien przypomnieć o rzeczywistości.

Za dolar płacono oficjalnie ponad 45 tysięcy marek. Co będzie dzisiaj, nie wiemy; przepowiadają dalsze wzniesienie się kursu walut.

Poza licznemi bezpośredniemi przypuszczeniami, jak: żądanie ministra skarbu o ogromne powiększenie kredytu otwartego w P. K. K. P. — kredytu, który nie zostanie zużyty w ramach planu sanacyjnego, z powodu nieuchwalenia go—wreszcie z powodu znaczniejszego nacisku Łodzi na rynek dewizowy, tło obecnej haussy stanowi brak jakichkolwiek gwarancji racjonalnej gospodarki skarbowej.

Zamiast wprowadzenia miernika złotego do poborów podatków i danin, mamy jedynie przyjęcie tej zasady w życiu gospodarczem, przyczem skarb, mimo zwiększających się stale wydatków, pobiera nadal niestosunkowo małe wpływy.

Zamiast wyodrębnienia kolei państwowcy z budżetu ogólnego, co jest równoznaczne z wprowadzeniem w nich zasady racjonalnej eksploatacji — pozostają one nadal w obecnych ramach organizacyjnych, odwlekając i utrudniając tem samem naprawę skarbu.

Zamiast przewidzianego wzmożenia dochodów, celem pokrycia deficytu, z których projektowany podatek majątkowy stanowić miałby najpoważniejszą pozycję —kryjemy obecny niedobór sprzedażą bonów złotych; zużytkowywanie wpływów z nich nie w granicach planu sanacyjnego uważane musi być za niebezpieczne i szkodliwe.

O tem wszystkiem u nas zapomniano. Natomiast naprawdę cała energja i wszystkie zabiegi polityków skierowane są w kierunku obalenia rządu. Zasadniczo dopuszczalna akcja, o ile nie wstrzymywałaby naprawy skarbu lub też mogłaby być natychmiast pomyślnie przeprowadzona. W obecnych warunkach, bez względu na to, przez kogo jest prowadzona, musi być ze względu na najfatalniejsze jej skutki dla skarbu, uważana za szkodliwą, gdyż nie jest na czasie. Oczywiście, argument ten przemówić może do przekonania tym, którzy wyznają zasady konieczności uczciwej sumiennej i solidnej gospodarki skarbowej. Inni, uprawiający politykę dla polityki, przenoszą wątpliwe zwycięstwa polityczne nad konkretne wyniki w skarbowości. Tym wszystkim radzimy spojrzeć na cedułę giełdy pieniężnej. Niech również nie zapominają, że wszelkie „czarne duchy" i „ciemne indywidua spekulacyjne" nie są w stanie z dnia na dzień wywoływać zwyżek w takim stopniu, jak wczorajsza.

Przyczyna tych leży gdzieindziej — w lekkomyślnej i bezplanowej gospodarce skarbowej. Pozwólmy zatem ją uzdrowić tym, którzy dali dowód rzetelnych w tym kierunku wysiłków. Niech coś stworzą pozytywnego! Dopiero wtedy można ich wygonić i wykarczować, choćby nawet nazywało się to niewdzięcznością.

Najpierw silny i pełny skarb, potem walka o władzę. Kto czyni inaczej, mimo używania wszelkich frazesów, grzebie mocarstwowe stanowisko naszej ojczyzny.

Kojarzenie pojęcia pełnego skarbu z potęgą Rzeczypospolitej, jest jedyną zdrową myślą polityczną. Inna polityka jest szkodliwą i prowadzi do niechybnej zguby.

Dr. Leszek Kirkien.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W ZŁOTYCH POLSKICH.

AW. — WARSZAWA, 18 kwietnia — Pocztowa kasa oszczędności około pierwszego maja rozpocznie przyjmowanie wkładek oszczędnościowych, na rachunek bieżący PKO. w złotych polskich. Przyjmowanie wkładek w złotych na prowincji rozpocznie się około 1 czerwca. Rozpoczęto już druk odpowiednich książeczek oszczędnościowych.

Wpłaty i wypłaty będą uskuteczniane w markach polskich, według kursu złotego polskiego, oznaczonego perjodycznie przez ministerstwo skarbu dla 6-cio proc. bonów skarbowych.

Najniższa wkładka wynosi 1 złoty polski, czyli obecnie 7.500 marek polskich Wkłady będą oprocentowane w wysokości 4 i pół proc. rocznie. Wypłaty z książeczek będą uskuteczniane jedynie po nadesłanu do PKO. w Warszawie wypowiedzenia.

O PODWYŻKĘ PŁAC W PRZEMYŚLE METALURGICZNYM.

AW. — KATOWICE, 18 kwietnia — W dniu 14 bm. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się pierwsza konferencja między przemysłowcami, a związkiem metalowców w sprawie podwyżki płac. Na żądanie robotników, aby podwyższono 50 proc. płac za kwiecień r. b., przemysłowcy odpowiedzieli odmownie, motywując swą decyzję bardzo złą konjunkturę w przemyśle metalurgicznym. Ich zdaniem **stagnacja wywołała konkurencję zagraniczną oraz brak kapitału obrotowego**, co może doprowadzić przemysł metalurgiczny do zastoju. Po dłuższych pertraktacjach przemysłowcy zgodzili się na 15 proc. podwyżki w stosunku do płac marcowych. Ponieważ związek metalowców nie zgodził się na te propozycje, konferencję odroczono do 15 maja r. b.

BANK RZESZY WYSYŁA ZŁOTO ZAGRANICĘ.

PAT. — BERLIN, 18 kwietnia — „Vossische Zeitung“ donosi, że bank Rzeszy wznowił wysyłkę złota zagranicę celem wznowienia swych zapasów dewizowych.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zj. 45025—44750.
Marka nim. 1.94.

CZEKI.

Belgja 2585—2575.
Berlin 1.99—1.93.
Gdańsk 1.99 i pół—1.93.
Holandja 17725.
Londyn 207000—207500.
Nowy Jork 44800—44750.
Paryż 2950—2940.
Praga 1360.
Szwajcarja 8270—8230.
Sztokholm 12100.
Wiedeń 63—62 i trzy czwarte.
Włochy 2235—2230.
Miljonówka 1800—1765.

OBLIGACJE.

4 i pół proc. L. Z. Z. za 100 rb. 2525.
5 proc. obl. m. Warszawy. 370—325.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 140000—120000.
Bank dla H. i Przem. 38000.
Bank Małopolski 7800—8000.
Bank Zachodni 150000.
Bank Zw. Sp. Zar. 56000—53000.
Bank Handlowy 130000—165000.
Bank Kreedytowy 26000.
Polsk Przem. Lwów 7000—7250.
Bank Zjedn. Z. Polsk. 36000—37000.
Puls 47000—49000.
Chodorow 80000—77500.
Częstocice 290000.
Michałow 100000—112500.
Firley 24500—23000.
Drzewo 13000—13250.
Cegielski 177000—175000.
Modrzejów 280000—300000.
Pocisk 12750—12000.
Zieleniewski 161000—160000.
Borkowski 13000—12500.
Haberbusch 53000—59000.
Żegluga 6550—6200.
Spiess 26000—27500.
Ostrowiec I-IV em. 115000—127500. V em. 100000—110000.
Starachowice I-IV em. 80000—81000, V em. 72500—73000..
Spirytus 76000—74000.
Nafta 15000—14000.
Lenartowicz 10500—10000.
Siła i światło 24500—23500.
Trzebinia 36500—37000.
Kijewski 41000—40000.
Wildt 25000—19000.
Czersk 195000—180000.
Gosławice 110000—105000.
Cukier 340000—370000.
Łazy 19000—17000.
Węgiel 275000—255000.
Lilpop 175000—190000.
Norblin 27500—26000.
Parowozy 42000—39500.
Żyrardów 3400000—3300000
Hurt 12750—12500.
Jabłkowscy 20000—18000.
Polbal 6000.
Elektryczność 210000.
Ortwein 30000—26000.
Rohn i Ziel. I-II em. 60000—65000.
Ursus II em. 20000—21000.
Majewski 140000.
Nobel 38000—37000.
Pustelnik 60000.
Rudzki I-II em. 83000—80000, III em. 71000.

WARSZAWSKA CZARNA GIEŁDA.

Dolary 50.000.
Marki 1.67.
Franki franc. 3.150.
Funty 228.000.
Ruble złote 2.300.000.
Ruble srebrne 15.000.
Bilon 7.000.

Tendencja zwyżkowa wywołana przez wiadomości, jakie nadeszły z Gdańska.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 18 kwietnia. Giełda urzędowa. W nawiasach pogiełdzie.

Warszawa 53 (55 i jedna-ósma).
Marka polska 53 jedna-czwarta (55 i pół).
Nowy Jork 24930,50—25062,50 (31532).
Londyn 114712,50—115,287,50 (146,550).
Paryż 1620,93—1629,07 (2069).
Wiedeń 43,87—44,11 (44,50).
Praga 753,16—736,84 (938).
Włochy 1211,06—1218,04 (1545).
Belgja 1405—1408 (1786).
Szwajcarja 4488—4511 (5692).
Tendencja bardzo mocna.

GDAŃSK, 18 kwietnia. Giełda urzędowa.

Warszawa 55,86—56,14.
Nowy Jork 34,912—35087.
Londyn 149,625—150,375.
Paryż 2194—2.200.

ZURYCH, 18 kwietnia. Giełda urzędowa.

Warszawa 0,0130.
Nowy Jork 5,50 jedna-czwarta.
Londyn 25,62 i pół.
Paryż 35,90.
Wiedeń 0,0077 i ćwieć.
Praga 16,50.
Włochy 27.
Belgja 31.
Berlin 0,00175 i pół.

Wiadomości gospodarcze.

Z towarzystwa kredytowego. Onegdaj w lokalu własnym odbyło się zebranie członków t-wa kredytowego. Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej p. Suligowski, proponując na przewodniczącego p. Leona Grohmana, na co obecni zgodzili się. Następnie przyjęto i zatwierdzono sprawozdanie za czas 1921-23 i zatwierdzono budżet na rok 122-23. Postanowiono upełnomocnić dyrekcję do zmiany ustawy, aby móc otrzymać kredyt z przeznaczonych przez rząd na budowę domów 200 miljardów mk. Następnie odbyły się wybory władz stowarzyszenia. Na dyrektorów wybrani zostali: wice-prezydent Pogonowskii redaktor Milker, na zastępców p. p.: Mieczysław Prusak i Teodor Steinert.

Do rady nadzorczej wybrani ponownie zostali przez aklamację p. p.: A. Bogdański, M. Kapłan i Kwasner. (bip).

—o—

ZŁOTA MONETA POLSKA.

Jak podaje „Gazeta Warszawska“, projekt wybicia złotej waluty metalowej na razie z kruszczu, dostarczanego prywatnie, zostanie zrealizowany w najbliższym czasie.

Na czele mennicy ma stanąć dotychczasowy dyrektor urzędu probierczego Aleksandrowicz.

AW. — WARSZAWA, 18 kwietnia — W tych dniach ma być ogłoszony konkurs na wzory monet metalowych w walucie złotej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 750 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i ślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Czcionkami „Republiki" — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.